Nr. 231. Lwów — Wtorek dnia 8 Października. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 2 po południu z datą dnia następnego.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi kwartalnie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 8 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Oprócz należy nadsyłać równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Przedpłata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 28 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 8.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce . . 4.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo . . h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nieprzyjmuje

Dziś: św. Brygidy Wd. | Eufrozyny
Jutro: św. Wincentego K. | Jana Teologa

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o godz. 5 min. 40
Zachód „ „ 4 „ 42

Długość dnia godzin 11 min. 2
Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

Sprawa izby handlowej brodzkiej.

Przed dwoma dniami omówiliśmy na tem miejscu prawa Brodów do zachowania izby handlowej, o której przeniesienie do Tarnopola oddawna zabiega to miasto. Starania swoje ponowiło ono teraz w petycyi do Sejmu, popartej przez posła tarnopolskiego p. E. Michałowskiego, a komisya administracyjna zaleca Sejmowi przychylić się do tej prośby. Są więc naturalnie ważne powody do przeniesienia izby handlowej z Brodów do Tarnopola bez zmiany okręgu terytoryalnego. Te powody chcemy przedstawić.

Przedewszystkiem Tarnopol ma za sobą dawne orzeczenia Sejmu w tej sprawie. Już 10 października roku 1881-ego zapadła sejmowa uchwała, wzywająca rząd, aby, nie zmieniając okręgu terytoryalnego izby brodzkiej, przeniósł ją do Tarnopola. Później dwa razy ponawiał Sejm tę rezolucyę, jednakże dotąd rząd jej nie uwzględnił. Zatem, oto już lat 25 trwa walka Tarnopola z Brodami o siedzibę izby handlowej, a że dotąd nie mogła się rozstrzygnąć, w tem dowód, że bardzo trudno orzec, gdzie siedziba tej instytucyi będzie korzystniejsza dla kraju. Dziś takie orzeczenie wydać jeszcze trudniej, niż przed 25-ciu laty, bo wówczas zdawało się, że Brody, straciwszy przywileje miasta wolnego, nieuchronnie spadną do rzędu miasteczek bez żadnego przemysłu i handlu. Przemawiało za tem szybkie wyludnianie się ich, widoczne ubożenie i geograficzne ich położenie na granicy kraju, przy kolei, która ani po naszej stronie, ani po zakordonowej nie należy do pierwszorzędnych. Lecz Brody, straciwszy dawne, świetne, lecz sztuczne warunki pomyślności, poczęły po latach kilkunastu upadku i zastoju zdobywać sobie naturalny grunt dla rozwoju i już niewątpliwie się odradzają. Jeżeli tedy w roku 1881-ym łatwo było orzec, że Tarnopol więcej wart od Brodów, to dziś nasuwa się pytanie, czy przeniesienie izby handlowej nie zaszkodzi powstającemu w Brodach przemysłowi.

Tytuły Tarnopola do posiadania izby handlowej są następujące: Jest on głównem miastem żyznego Podola, węzłem kolei z Podwołoczysk i ze Lwowa, z Halicza, Kopyczyniec, Trembowli i Zbaraża, ma sąd handlowy, którego w Brodach nie ma, jest dwa razy ludniejszy od Brodów, a dwa i pół raza więcej od nich płaci podatków zarobkowych; posiada filie Banku austro-węgierskiego i Banku hipotecznego, nadto własne instytucye finansowe: Kasę Oszczędności, Bank powiatowy i Bank kredytowy ruski, a z zakładów przemysłowych: młyny parowe, dwie fabryki maszyn i jedyną w Austryi garbarnię skórek krymskich baranków. Jego geograficzne położenie w centrum okręgu handlowo-przemysłowego jest bez porównania korzystniejsze od położenia Brodów. Zarządom młynów parowych w Grzymałowie, Bucniowie i Strusowie bliżej do niego, niż do Brodów. To są tytuły tak ważne, że można pominąć inne, wyliczone w petycyi rady miejskiej tarnopolskiej, mianowicie, że to miasto posiada trzy gimnazya, szkołę realną, seminaryum nauczycielskie, szkoły wydziałowe i ludowe, a za rok otrzyma szkołę ślusarstwa maszynowego. Istnienie tych instytucyj naukowych zapewne znakomicie się przyczynia do kulturalności Tarnopola, ale nie ma znaczenia jako argument za koniecznością przeniesienia izby handlowej.

Przy rozważaniu sprawy, wznowionej petycyą tarnopolską, Sejm będzie oczywiście uwzględniał tylko istotne potrzeby handlu i przemysłu dwóch miast, walczących o izbę handlową. Przedstawiliśmy to wszystko, co każde z nich posiada, nie mamy jednak żadnych danych do określenia, jaka jest suma ich obrotów i jakie ich widoki na przyszły rozwój przemysłu miejscowego, a także o ile jedno z nich jest większem lub mniejszem ogniskiem handlu. Nie wiemy, czy komisyi sejmowej udało się zebrać te dane. Od nich zaś wyłącznie powinno zależeć rozstrzygnięcie ćwierć wiekowej walki Tarnopola z Brodami o izbę handlową.

Korespondencye.

Wiedeń, 5. października.

(Uregulowanie awansu oficerów. — Przepisy wykonawcze do nowej ustawy o taksach wojskowych).

(y). Dzięki inicyatywie nowego szefa sztabu jeneralnego Conrada v. Hötzendorfa, wejdzie w życie już w najbliższym czasie nowa organizacye tego sztabu, tudzież szkoły wojennej, zmniejszająca znacznie liczbę frekwentantów tej szkoły. Równocześnie wydane zostaną nowe przepisy dotyczące awansu w armii, które ogromna większość oficerów powinna przyjąć z wielkiem zadowoleniem. Nowe te przepisy postanawiają bowiem, że z zasady awans we wszystkich stopniach odbywać się ma podług tury, a więc, że np. oficer, służący w randze porucznika 10 lat, prędzej ma awansować na kapitana, niż kolega jego służący tylko 9½ lub 9 lat, podczas gdy wedle dotychczasowej praktyki, nadzwyczajne awanse poza turą zdarzały się bardzo często, a porucznik ukończywszy szkołę wojenną, przydzielony bywał do sztabu jeneralnego i tak awansował o siedm lub ośm lat wcześniej na kapitana, niż koledzy jego służący w pułku. To wywoływało wielkie rozgoryczenie wśród grona oficerskiego.

Przed kilku dniami ogłoszono przepisy wykonawcze do nowej ustawy o taksach wojskowych, która wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1908. Postanowienia jej różnią się bardzo znacznie od postanowień dawnej ustawy o taksach wojskowych, a ustanowione w niej taksy są nierównie wyższe od dawnych, dlatego też warto zapoznać się z nią bliżej.

Przedewszystkiem uzasadnione jest w przepisach wykonawczych podwyższenie taks w ten sposób, że obowiązek powszechnej służby wojskowej wkłada na każdego obywatela państwa ofiarę, która tem dotkliwiej odczuwać się daje, jeżeli nie wszyscy obywatele w równej mierze ją ponoszą. Kto np. skutkiem jakiegoś błahego defektu, nie stanowiącego zresztą żadnej przeszkody w jego życiu obywatelskiem i nie zmniejszającego jego zdolności zarobkowania, uwolniony zostaje od obowiązku służby wojskowej, ten oszczędza trzy lata czasu, wydoskonala się w swym zawodzie, zdobywa sobie stanowisko, słowem wyprzedza o trzy lata innych współobywateli, a nadto i później nie zostaje odrywany od swego zawodu przez powoływanie go do ćwiczeń. Stara ustawa nie wyrównywała odpowiednio tej socyalnej niesprawiedliwości, czyni to dopiero nowa, nakładając znaczniejsze finansowe świadczenia na osoby, uznane jako niezdolne do służby wojskowej.

Główne szczegóły zaś nowej ustawy są następujące:

Wprowadza ona dwie taksy, a mianowicie taksę za niesłużenie w wojsku (Dienstersatztaxe) i taksę rodzicielską (Elterntaxe). Jedna nie wyklucza drugiej, a zatem od jednej i tej samej osoby mogą być uiszczane obydwie taksy. Do opłacania taksy pierwszej (Dienstersatztaxe) obowiązany jest każdy, kto z powodu niezdolności nie odbywa czynnej służby w wojsku, a opłacać ma ją tak długo, jak długo trwa jego niezdolność. Ponieważ zaś obowiązek służby wojskowej trwa dwanaście lat, przeto też i taksa za niesłużenie może być opłacana najwyżej przez dwanaście lat. Jeżeli ktoś dopiero później, np. po wysłużeniu trzech lub czterech lat został niezdolnym do służby wojskowej, to płacić ma taksę tylko za brakujących mu do wysłużenia ośm lub dziewięć lat. Naturalnie nic nie płaci wtedy, jeżeli niezdolnym stał się skutkiem jakiegoś wypadku w służbie wojskowej. Rezerwiści zapasowi nie płacą żadnej taksy.

Uwolnionym od płacenia taksy za niesłużenie jest każdy, kto ma dochód mniejszy niż 1200 koron rocznie i skutkiem tego nie podlega obowiązkowi płacenia podatku osobisto-dochodowego. Wogóle zaś podstawą do wymiaru taksy za niesłużenie jest ten dochód danej osoby, od którego wymierzono jej podatek osobisto-dochodowy. Przeciw wymiarowi taksy wojskowej przysługuje prawo rekursu do Namiestnictwa. Taksa za niesłużenie jest progresywna, tj. czem wyższy dochód ma dana osoba, tem wyższą jest skala opłacanej przez nią taksy. Najniższa taksa wojskowa wynosi 6 koron rocznie (przy dochodzie 1200 do 1300 koron), kto zaś ma np. dochód od 2000 do 2400 koron rocznie, ten płaci już 17 koron. Taksa wojskowa musi być uiszczona za cały rok, a każdy, kto ją opłaca, ma obowiązek co roku w styczniu zameldować się ustnie lub pisemnie w urzędzie gminnym miejsca swego pobytu. Temu obowiązkowi meldowania się podlegają także ci, którzy uwolnieni są od opłaty taksy, z powodu, iż mają dochód mniejszy niż 1200 koron rocznie.

Taksę rodzicielską opłacać mają rodzice synów, niezdolnych do służby wojskowej, ale tylko w takim razie, jeżeli dochód ich (tj. rodziców) wynosi więcej niż 4000 koron rocznie. Taksa rodzicielska wynosi połowę tej sumy, jaką musiałby opłacać syn za niesłużenie, gdyby miał taki sam dochód, jaki mają rodzice. Także taksa rodzicielska opłacana być ma najdłużej przez dwanaście lat. Rodzice, obowiązani do płacenia taksy za swych synów, nie potrzebują meldować się w urzędzie gminnym, jak tamci.

Oto są główne postanowienia nowej ustawy.

IV Zjazd ligi przemysłowej.

W sobotę zaczęły się obrady zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej“ w sali Rady miejskiej po nabożeństwie odprawionem w katedrze. Właściwie obrady zaczęły się w sobotę popołudniu w komisyach, a ogólne zebranie odbyło się wczoraj. Przed posiedzeniem komisyj nastąpiło tylko otwarcie zjazdu, o czem dla braku miejsca w poprzednim numerze zdajemy sprawę teraz.

Pierwej jednak streścimy sprawozdanie Zarządu Ligi.

Pod chorągwią „Pomocy przemysłowej“, rozwiniętą najpierw we Lwowie w lipcu 1903-go roku, a zaraz potem w Brzeżanach, skupiło się w ciągu lat czterech 106 stowarzyszeń „pomocy“, a w nich przeszło 12 tysięcy członków. Wydano „Skorowidz“ handlowo-przemysłowy Galicyi, urządzano 117 „wystaw ruchomych“, które wszędzie cieszyły się powodzeniem i razem zwiedzone były przez 376.100 osób. W przyszłości takie wystawy będą połączone z wykładami wieczornymi. „Liga“ poparła czynnie dwie wystawy: w Wadowicach i Jaworowie, a na rok przyszły organizuje wystawę okręgową w Żółkwi. Studyowała ona także wielkość produkcyi niektórych gałęzi naszego przemysłu i warunki ich rozwoju, oraz zwoływała ankiety w sprawie uprawy wikliny koszykarskiej, w sprawie reformy przepisów o wyrobie zeszytów szkolnych, w sprawie przemysłu tkackiego i w sprawie konkurencyi robót w domach więziennych z pracą zarobkową przemysłowców. Wreszcie przeprowadziła badania w sprawie uprawy i handlu suszonych ziół aptecznych.

Przyjazne stosunki łączące Ligę z innemi pokrewnemi organizacyami i życzliwe ich poparcie, pozwoliły przezwyciężyć nie jedną trudność w początkach działalności. Ze strony władz rządowych i autonomicznych doznawała Liga stale skutecznego poparcia. Zwłaszcza nie można pominąć milczeniem poparcia Rady szkolnej kraj. i ogółu sfer nauczycielskich dla działalności Ligi, prowadzonej przez wykłady dla młodzieży szkolnej na tle okazów wystawy ruchomej, przez usiłowania ku zaszczepieniu w młodzieży zamiłowania do praktycznych zajęć w zawodach przemysłowo-handlowych i ku dostarczeniu tych zajęć uczniom i uczenicom zdolnym, a niemogącym kończyć szkół dla braku środków.

W dziale usiłowań dla organizowania tanich i praktycznych źródeł kredytu przemysłowo-handlowego, zaznacza Liga w swem sprawozdaniu pewien wynik zabiegów. Zainicyowana na III zjeździe „Ligi“ organizacya instytucyi dla kredytu fakturowego weszła w życie w formie „Spółki fakturowej“ w maju 1907 r. Wykazy obrotów tej Spółki, opartej finansowo o Bank kraj. za pierwszych kilka miesięcy, świadczą o doniosłości tego źródła kredytu dla interesów przemysłu i handlu.

W dziale pomocy handlowej, udzielanej przez Ligę krajowym przemysłowcom i kupcom przez zakładanie ajencyj handlowych dla wyrobów krajowego przemysłu, zaznacza się także postęp. Dla ułatwienia zarządom Tow. „Pomocy przemysłowej“ zadania przy zakładaniu ajencyi handlowych, opracowało biuro „Ligi“ tymczasowy „Poradnik dla zakładania ajencyj handlowych przy Tow. „Pomocy przemysłowej“.

W dziale poparcia wywozu (eksportu) produktów i artykułów przemysłu krajowego starała się „Liga“ o spełnienie zadania, jakiem jest informowanie z jednej strony producentów krajowych o widokach i warunkach wywozu dla poszczególnych artykułów, z drugiej strony zawiadamianie większych odbiorców zagranicznych o źródłach produkcyi w naszym kraju, zdolnych sprostać wymaganiom zagranicznych rynków zbytu. Nadto wyszukiwała poza granicami kraju ajencye, którym nasi wytwórcy oddawać mogą zastępstwo swoich towarów na dotyczących rynkach zagranicznych, lub które mogą kupować te artykuły hurtownie lub detalicznie na rachunek stały. W ten sposób utworzono ajencye eksportowe w Czerniowcach, w Poznaniu i w Budapeszcie.

Według sprawozdania „Ligi“ istnieje Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ 79, Tow. „O własnych siłach“ 2, komitetów organizacyjnych 20, delegacyj (filii) 5, razem ogniw „Ligi pomocy przemysłowej“ 106.

Jeszcze jeden szczegół podnosimy ze sprawozdania. Oto powiedziano w niem:

Z wiosną br. zamierzały Zarząd i Biuro Ligi pomocy przemysłowej rozpocząć większą akcyę w kraju. Nastąpiły jednak okoliczności, które utrudniały pracę. Akcya wyborcza trwająca kilka miesięcy, roznamiętnienie polityczne, wywołujące w wielu okręgach odwrócenie uwagi od zadań społecznych i ekonomicznych, a co gorsze: *tu i ówdzie występujące na tle politycznem osłabienia zgodności w działaniu wśród jednostek, wszystko to odbiło się niekorzystnie na postępie i rozwoju w pracy organizacyi.*

* * *

Oprócz delegatów towarzystw Pomocy przemysłowej przybyli na Zjazd niektórzy posłowie, członek Wydz. kr. p. Jahl, prezes Kółek Rolniczych p. Artur Zaremba-Cielecki, delegat krak. Tow. Rolniczego p. Czecz, delegat Tow. Leśnego p. Bogdanowski, delegat Tow. pedagogicznego p. Małachowski, delegat ministeryum handlu radzca ministeryalny p. Grunzel i delegat wiedeńskiego urzędu dla popierania drobnego przemysłu p. inżynier Till.

Otwierając Zjazd, pierwszy przemówił ks. Andrzej Lubomirski, prezes „Ligi“. Przypomniał powody powstania jej i jej racyę bytu, znaczenie dla społeczeństwa polskiego. „O tem, abyśmy w wyścigu przemysłowym mogli doścignąć naszych sąsiadów, może już marzyć nie wypada — rzekł on — ale czyż dlatego mamy ręce założyć i zawołać: „Vae victis!“ Czy mamy zgodzić się na zdanie, że w naszym kraju przemysł jest romansem? Niestety, z pessymizmem, który się wyrobił z powodu licznych zawodów, walka jest niełatwa, lecz uważam za jeden z ważniejszych obowiązków ludzi kraj gorąco i rozumnie kochających walkę tę podjąć i prowadzić konsekwentnie, a to w dwóch głównie kierunkach: przez wywołanie świadomości swoich sił i w dalszym ciągu kierowanie dzielnych jednostek drogą konsekwentnej pracy i specyalnej nauki na drogę samodzielnej karyery i utrzymywanie w kraju atmosfery dla tego kierunku życzliwej, przez obudzenie za przykładem sąsiadów, jak np. Czechy i Węgry, patryotyzmu ekonomicznego, tj. przywiązania do produktu rodzinnego, do owocu pracy rodaków i współmieszkańców kraju. W tym kierunku działanie rozpoczęliśmy z zawiązaniem Ligi i dziś zamykamy trzeci rok pracy.

Niech mi wolno będzie skonstatować, że coś jednak w kraju się obudziło, co przedtem spało, co nie jest może naszą wyłączną zasługą, lecz wspólną z innemi instytucyami pokrewnemi, które nas wspierają i że objawił się materyalny i moralny pożytek, że społeczeństwo nasze wedle zasady „si vis pacem, para bellum“, każdego posterunku naszego przemysłu gotowo bronić w razie wyzwania do walki. Życzę, by zjazd ten do dalszej konsekwentnej pracy i wytrwania na stanowiskach zachęcił“.

Nastąpiły przemówienia przedstawicieli instytucyj i władz.

P. A. Zaremba Cielecki powitał Zjazd w imieniu Tow. gospodarskiego i Tow. Kółek rolniczych, zapewniając „Ligę“ o życzliwości dla niej tych instytucyj.

P. Grunzel, jako delegat ministerstwa handlu i przemysłu, wyraził uznanie władz centralnych dla działalności „Ligi“, oraz życzył Zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad i wyników.

P. Jahl, członek Wydziału krajowego, w zastępstwie marszałka kraju, w gorących słowach wyraził uznanie dla działalności „Ligi“, i zapewnił, iż jak dotąd, Wydział krajowy i nadal nie odmówi „Lidze“ poparcia, w granicach swej możności.

Dr. Małachowski powitał Zjazd w imieniu Towarzystwa pedagogicznego, inżynier Till imieniem urzędu popierania drobnego przemysłu, a p. Bogdanowski imieniem Towarzystwa leśnego.

Z porządku dziennego sprawdzono legitymacye delegatów, oraz dokonano wyboru przewodniczącego Zjazdu. Wybrano A. ks. Lubomirskiego, poczem nastąpił podział na sekcye, którym przydzielono zgłoszone na Zjazd wnioski i referaty.

Tu postawił dr. Małachowski dwa wnioski nagłe. Pierwszy poleca „Lidze“ odnieść się do Koła polskiego, aby rząd zaniechał ukrócania praw obywatelskich nauczycielstwa, zakazując mu udziału czynnego w akcyi „Ligi“. Drugi poleca poczynić kroki, aby wzory, przysyłane dla naszych rękodzielników z urzędu dla popierania drobnego przemysłu w Wiedniu, były bardziej zastosowane do naszych potrzeb, ponieważ dotychczasowe wzory, wykonywane przez obce firmy, bez uwzględnienia naszych stosunków produkcyi, są bez wartości dla naszych przemysłowców.

Oba te wnioski przyjęto jednomyślnie i polecono wydziałowi natychmiast poczynić odpowiednie kroki.

* * *

Popołudniu między godz. 4—7 odbywały się obrady w sekcyach, a wieczorem zebrali się uczestnicy Zjazdu na wieczornicę towarzyską w hotelu Francuskim.

* * *

Wczoraj przedpołudniem odbyło się drugie plenarne posiedzenie. Uchwalono odbyć przyszłoroczny zjazd w Krakowie, urządzić tam jarmark wyrobów krajowych i otworzyć w Krakowie ekspozyturę Ligi. Uchwalono także kilka rezolucyj, zmierzających do podniesienia ruchu przemysłowego w kraju. Rozstrząsano sprawę organizacyi okręgowej Ligi, postanowiono udzielać odznaczeń takim firmom i rękodzielnikom, którzy przynajmniej w przeciągu roku wykażą się ścisłem dotrzymaniem terminu dostaw; dalej postanowiono zaprotestować przeciw przymusowemu umundurowaniu urzędników poza służbą. W program najbliższej czynności Ligi wstawiono założenie muzeum handlowego. Nadto Liga będzie się starać: 1) o uwolnienie od podatku zarobkowego wszystkich rękodzielników, których roczny dochód czysty ogółem nie przewyższa kwoty 1200 koron; 2) o zniesienie opłat od marek ochronnych; 3) o zakładanie spółek przemysłowych i 4) o uwolnienie rękodzielników od wszelkich dodatków autonomicznych do państwowego podatku powszechnego na przeciąg dwóch lat, licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa. Na tem wyczerpano program zjazdu i zamknięto posiedzenie.

Układy ugodowe.

(Telegr. „Przeglądu“).

Peszt. Ustanowiono dwa komitety skarbowe, jeden dla niezałatwionych jeszcze kwestyj prawno-państwowych, jeden komitet dla kwestyj handlowo-politycznych i jeden dla kwestyj kolejowych. W poniedziałek wydaje dr. Wekerle śniadanie dla austryackich ministrów.

Peszt. Ustanowione onegdaj na wspólnej konferencyi komitety obradowały wczoraj przez dzień cały. Narady ich, pomijając krótką przerwę obiadową, trwały cały dzień, a brali w nich udział także ministrowie.

Peszt. W sobotę przedpołudniem udali się austryaccy ministrowie do pałacu węgierskiego prezydyum gabinetu. Naprzód odbyli naradę obaj prezydenci ministrów, poczem o godzinie wpół do 12 zebrali się austryaccy ministrowie na konferencyę, która trwała blisko dwie godziny. Następnie zeszli się na wspólną naradę austryaccy i węgierscy ministrowie. Na tej konferencyi bar. Beck raz jeszcze obszernie wyłuszczył stanowisko austryackiego rządu. O godzinie kwadrans na 3 przerwano rokowania do godziny 4 popołudniu.

Peszt. Popołudniowe sobotnie rokowania obu rządów trwały do godziny 7·45 wieczorem. Dzień odjazdu austryackich ministrów nie jest jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie odjadą oni we wtorek. Wczoraj i dziś obradowały komitety, które mają załatwić wiele ważnych kwestyj.

Peszt. Ze względu na to, że musi być ukończone ułożenie tekstu kilku specyalnych kwestyj, które stoją w związku z ugodą, ministrowie austryaccy pozostaną jeszcze w Budapeszcie. Do załatwienia jest jeszcze między innemi ustalenie tekstu umowy w sprawach kredytowych i finansowych, co jest zadaniem mieszanej komisyi, która pracuje pod przewodnictwem sekretarza stanu Popowicha. Ustalenie tekstu umów w kwestyach kolejowych i agrarnych jest już prawie gotowe. Gdy stale razem pracujące komisye austryacka i węgierska ukończą te prace, nastąpi wymiana równobrzmiących autentycznych egzemplarzy. Stanie się to w ciągu jednego lub dwóch dni.

Peszt. Oba rządy w sobotę popołudniu na kilkugodzinnej konferencyi zasadniczo porozumiały się w sprawie głównych punktów ugody. Wobec tego jest teraz możliwem ostateczne załatwienie szeregu ważnych, a dotąd niezałatwionych kwestyj szczegółowych. Prace te prawdopodobnie zajmą jeszcze kilka dni. Istnieje nadzieja, że będzie możliwem mające być wskutek tego wypracowane przedłożenia rządowe przedłożyć obu parlamentom w ciągu najbliższych tygodni. Ze względu na to, wszyscy uczestnicy konferencyi zobowiązali się słowem honoru do najściślejszej tajemnicy co do treści ułożonych umów.

Sejmy przedlitawskie.

(Telegr. „Przeglądu“).

Opawa. Sejm szląski przyjął na posiedzeniu sobotniem wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy, normującej kartele i usuwającej ich nadużycia, wobec których ewentualnie należy występować w drodze karnej. Dalej wezwano rząd, aby wpływał na produkcyę i ceny węgla przez upaństwowienie odpowiednich kopalń.

Berno morswskie. Sejm w sobotę odroczono.

Czerniowce. Na sobotniem posiedzeniu sejmu bukowińskiego przyjęto wniosek nagły, aby z okazyi jubileuszu cesarskiego utworzyć dziesięć wolnych miejsc w instytucie dla ociemniałych i głuchoniemych.

Żmuda kolejarzy.

(Telegr. „Przeglądu“).

Wiedeń. Dyrekcya Towarzystwa kolei państwowych ogłasza, że z powodu żmudy wstrzymano ruch osobowy na kilku liniach lokalnych. Wstrzymano również przyjmowanie towarów z wyjątkiem przesyłek pośpiesznych, żywych zwierząt i artykułów spożywczych.

Wiedeń. Żmuda trwa bez zmiany. Na dworcu północno-zachodnim pociągi towarowe nadchodzą z opóźnieniem 8—12 godzin, a osobowe 3—4 godziny. Również odjazd pociągów opóźnia się. Jeszcze większe opóźnienia są na dworcu Towarzystwa kolei państwowych.

Wczoraj była deputacya personalu kolejowego u dyrektorów kolei Północno-Zachodniej i Tow. kolei państwowych celem przedstawienia swych żądań.

Jak słychać, rokowania z dyrektorem Tow. kolei państwowych mają przebieg bardzo zadowalający.

Praga. Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu kolejarzy, których było przeszło 3000, uchwalono rezolucyę, w której kolejarze odrzucają energicznie przyznane im przez dyrekcyę Towarzystwa kolei państwowej i kolei Północno-Zachodniej ustępstwa; oświadczają, że walczyć będą, dopóki nie uzyskają zupełnego spełnienia swych żądań i postulatów; przestrzegają przed dalszem wystawianiem na próbę cierpliwości kolejarzy, gdyż częściowy ruch obecny zmienić się może w powszechną walkę wszystkich kolejarzy o prawa.

Na zgromadzeniu było kilku posłów, między nimi p. Klofacz.

Praga. Tory i stacye zawalone są zupełnie pociągami i wagonami. Przeszło 40% pociągów towarowych wyłączono z ruchu.

Praga. Głoszą, że lada dzień wybuchnie strejk powszechny zajętych przy kolejach robotników.

Praga. Odbyła się tu wczoraj konferencya mężów zaufania wszystkich czeskich organizacyj kolejowych. Zarządom dano termin do 15 b. m., aby odpowiedziały definitywnie na żądania kolejarzy. W przeciwnym razie rozpocznie się żmuda także na tych liniach, które obecnie pracują prawidłowo.

Wypadki w Rosyi i ziemiach polskich.

(Telegr. „Przeglądu“).

Odessa. Zabito tu pomocnika komisarza policyjnego Delfińskiego, który w towarzystwie oddziału policyantów szedł po schodach do lokalu spiskowców, aby aresztować członków organizacyi. Z mieszkania dano salwę. Idący na przodzie Delfiński padł. Policyanci odpowiedzieli gęstymi strzałami. Na dziedziniec domu rzucono bombę, która nikogo nie zraniła. W lokalu spiskowym policyanci zabili kobietę, ranili zaś dwóch mężczyzn, aresztowali 39 osób.

Ekaterynosław. O godz. 9-ej z rana, na ul. Głównej, czterema wystrzałami zraniono śmiertelnie dyrektora kancelaryi naczelnika okręgu, Rudenkę.

Penza. Na stacyi Studeniec trzech młodych ludzi, przybyłych pociągiem towarowym z Penzy, z których jeden był w mundurze studenta, zabili podoficera żandarmeryi i zabrali karabiny.

Kamieniec Podolski. W Stepankach, w pow. lityńskim, bandyci zranili śmiertelnie administratora majątku Aleksandrów, Arcymiszewa i jego żonę.

Samara. Byłego posła do dumy państwowej, Kostromitinowa, skazała izba sądowa na miesiąc twierdzy za usiłowanie rozpowszechniania odezwy wyborskiej.

Jarosławl. W fabryce Lokalowa, w powiecie jarosławlskim, strejkujący robotnicy podpalili dom mieszkalny, zajęty przez robotników i ich rodziny. Z pod gruzów wydobyto dwanaście trupów, przeważnie kobiet i dzieci. Sześć osób odniosło ciężkie poparzenia.

Rostow nad Donem. We wsi Bezstrasznej raniono poborcę opłat patentowych i zabrano mu 11,718 rub.

Warszawa. Zarząd Stronnictwa polityki realnej, powołując się na swą poprzednią uchwałę, zakomunikowaną stronnictwu demokracyi narodowej w dniu 15 września b. r., zawiadamia:

1) że zarząd stronnictwa żadnych ze swej strony kandydatów na posłów do dumy nie stawia, i

2) że zarząd pozostawia członkom stronnictwa zupełną swobodę głosowania, w przeświadczeniu, iż każdy z członków, korzystając z przysługującego mu prawa wyborczego, spełni swój obowiązek obywatelski i odda swój głos zgodnie z swojem przekonaniem i sumieniem.

Warszawa. Dzisiaj w nocy, o godzinie 1-ej, odbyła się rewizya u wybitnego dra Ignacego Muchy, którego aresztowano i przewieziono do ratusza. Zabrano mu prywatną korespondencyę od znajomych, pisaną w czasie pobytu dra Muchy podczas wojny na Dalekim Wschodzie.

Sprawy sejmowe.

Sejm obradować będzie — wedle całkiem wiarygodnych wersyj z kół poselskich — do soboty bieżącego tygodnia (12 b. m.) lub do poniedziałku przyszłego tygodnia (14 b. m.).

Uzasadnienie wniosku p. Cieńskiego. (vide Sejm) Projekt stoi na stanowisku odrębnych potrzeb naszego kraju, wynikających z odrębnych jego stosunków w porównaniu z innymi krajami monarchii. Tej odrębności nie uznawała dotychczasowa ordynacya wyborcza Schmerlinga, która do naszego kraju przykrawała szablonowe zasady, przyjęte przy organizacyi Sejmów w innych krajach w Radzie państwa reprezentowanych, dlatego też stworzyła stan rzeczy, który jest zgodnym przedmiotem krytyki ze strony całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych. Ta odrębność stosunków i potrzeb naszego kraju nie pozwala również obecnie na przyjęcie zasad, na których się opiera zmieniona ordynacya wyborcza do parlamentu, której skutki odczuł dotąd kraj w sposób bolesny we wzmożonych antagonizmach narodowościowych, w spotęgowanych nienawiściach klasowych i walkach partyjnych.

Projekt daje wyraz odczuwanej przez ogół potrzebie wzmocnienia jednolitości i spoistości wewnętrznej kraju i tworzy w tym celu duże okręgi wyborcze, z których każdy wybiera po kilku posłów, skupiających w ten sposób w swej osobie uczucia i interesy ludności, zamieszkującej znaczny obszar kraju, przyjmuje zarazem jednolite normy dla całego kraju, usuwając dotychczasową pod tym względem dowolność.

Projekt uznaje, że różnolitej pod względem etnograficznym ludności naszego kraju należy dać równe prawo rozwoju, aby uprzywilejowaniem jednych nie krzywdzić drugich i dlatego zarzuca myśl tworzenia odrębnych reprezentacyi narodowościowych, któreby tylko wzmocniły antagonizmy wewnętrzne, natomiast przyjmuje jako główną normę stopień wydatności podatkowej i stopień wykształcenia, a więc stopnie dla całej ludności bez etnograficznych różnic dostępne. Naczelna bowiem zasada projektu: w miarę wzrostu wydatności podatkowej i siły kulturalnej większy udział w reprezentacyi kraju zastosowana jest na równi bez żadnych ograniczeń do wszystkich obywateli naszego kraju.

Projekt czyni zadość wyrażonej powszechnie potrzebie zniesienia kuryj, usuwa sztuczny podział na mandaty miejskie i wiejskie, w czem idzie nawet dalej, niż obecna ordynacya parlamentarna. Niemal $^2/_3$ wszystkich mandatów daje projekt grupie ogólnej, w której głosuje każdy obywatel, z wyjątkiem analfabetów, w czem projekt uwzględnia zgodne życzenia, podniesione przez warstwy oświecone w czasie reformy wyborczej do parlamentu. Uwzględniając jednak warunki naszego kraju, w którym analfabetyzm obejmuje tak znaczną część ludności, a zarazem uwzględniając prawa, które analfabeci przy dotychczasowej ordynacyi posiadali, wyklucza projekt tylko takich analfabetów, którzy nawet żadnego bezpośredniego podatku nie płacą. — Z pozostałej liczby mandatów (nieco więcej, niż $^1/_3$ ogólnej liczby), tworzy projekt niejako równoważnik Izby panów i zalicza tu ziemian wyżej opodatkowanych, przemysłowców, oraz wirylistów, wśród których umieszcza prezydentów miasta Krakowa i Lwowa.

W grupie ogólnej stwarza projekt koła wyborcze na podstawie cenzusu podatkowego i cenzusu inteligencyi, wychodząc z założenia, że jest to jedyny sposób, przy którym interesy warstw wyżej opodatkowanych i wyżej oświeconych nie zostaną zmajoryzowane przez warstwy płacące najniższe podatki i posiadające najniższe wykształcenie, a zarazem przy którym jedność społeczeństwa nie zostanie rozbita, ale owszem wzmocniona przez sprawiedliwy rozdział praw i przywilejów na podstawie norm dla wszystkich na równi dostępnych.

Co do sposobu głosowania, wprowadza projekt głosowanie tajne i bezpośrednie, uważając, że tajność chroni wolność wyborców przed jakimkolwiek naciskiem z zewnątrz, bezpośredniość zaś daje w obecnych warunkach i nastroju ludności wybranym posłom większe zaufanie wyborców.

W szczegółach projekt stara się, o ile to tylko możliwe, zachować dotychczasowe brzmienie ustawy, aby zbyt wielkiemi zmianami nie utrudniać sankcyi, a zarazem zatrzymać ile możności to, co było dobre i co przez wieloletni zwyczaj zostało już wśród ludności utarte.

Kandydatura ruska do Wydziału krajowego. W tych dniach Sejm dokona wyboru jednego członka Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Glidziuka. Na stanowisko to kandydują p. Ochrymowicz, popierany przez ukraińców, i p. Hanczakowski, popierany przez starorusinów. Klub ruski obradował w sprawie tych kandydatur w sposób dość namiętny. Ostatecznie głosowano nad kandydaturami. P. Ochrymowicz otrzymał 7 głosów, p. Hanczakowski 6. Wiceprezes staro-ruskiej Rady p. dr. Korol nie w imieniu klubu ruskiego, ale samoistnie zgłosił do laski marszałkowskiej kandydaturę p. Hanczakowskiego. Sympatye stronnictw polskich są po stronie p. Hanczakowskiego.

Komisya gminna z referatu p. Buynowskiego załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego projektujące zmianę ustaw gminnych z r. 1866, i 1888 i 1889. Komisya uchwaliła zmianę ustaw w tym kierunku, iż do wysokości dodatków gminnych, które gminy nakładać mogą we własnym zakresie działania, lub do których nałożenia potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej, Wydziału krajowego lub Sejmu, nie mają być wliczane dodatki, nakładane na potrzeby szkolne, drogowe i wogóle dodatki, nakładane na podstawie innych specyalnych ustaw.

Komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła z referatu p. Czecza cały projekt ustawy o uregulowaniu stosunków prawnych sezonowych robotników rolnych i leśnych; zaś na podstawie referatu p. Struszkiewicza przyjęła sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych.

Komisya drogowa uchwaliła z referatu p. St. Jędrzejowicza zmianę ustawy o publicznych dojazdach kolejowych w tym kierunku, iż do jednej i tej samej stacyi kolejowej może być budowanych kilka dojazdów publicznych.

Komisya reformy wyborczej dodatkowo wybrała do subkomitetu p. dr. Leo.

Sejm.

Lwów 7 października.

(34 posiedzenie III sesyi VIII peryodu).
Dalszy ciąg debaty budżetowej.
(Dokończenie).

Po przemówieniu p. Milewskiego głos zabrał p. Skołyszewski. Zaczął on od tego, że zapowiedział z wielkim patosem, iż mowa jego będzie „ciężkiem oskarżeniem“ konserwatywnej większości sejmowej, której on prorokuje na pewno, że po wyborach będzie mniejszością. Mówca jest przekonany, że gdy konserwatyści przestaną rządzić, to nikt ich żałować nie będzie, ale wszyscy cieszyć się będą z tego, że już się skończyły ich rządy. Następnie zaczął on wytaczać swoje „ciężkie oskarżenie“. Był to jakiś dziwaczny chaos frazesów, z którego nieliczni słuchacze mowy p. Skołyszewskiego z trudnością mogli się dorozumieć, iż zarzucał on stronnictwom konserwatywnym, że dotąd zupełnie zaniedbywały kraj, dbając tylko o interes garstki wielkich właścicieli dóbr, że odsunęły lud od siebie jak najdalej i że polityce wobec Rusinów nadały wadliwy kierunek. Lewica — zdaniem p. Skołyszewskiego — także nie umiała spełnić swego zadania i zawsze tylko „trzymała się pańskiej klamki“ i „żyła okruszynami z pańskich stołów“. Mówca wyraża w końcu nadzieję, że w przyszłym Sejmie powstanie większość demokratyczna, która ujmie w swe ręce rządy w kraju.

Mowa p. Skołyszewskiego była zgoła nieudałą imitacyą dawniejszych mów p. Stapińskiego. Ta tylko jest między niemi różnica, że p. Stapiński ma temperament i rutynę mówcy wiecowego, a p. Skołyszewski jest niesłychanie patetyczny i nieinteresujący. Przed kilkoma jeszcze miesiącami ten sam p. Skołyszewski gorąco stawał w obronie konserwatywnej większości sejmowej; wczoraj — jak słusznie podczas jego mowy kilka razy zauważył głośno p. x. Pastor — wygłaszał poglądy p. Stapińskiego. Widocznie niektórzy ludzie rychło umieją zmieniać swoje przekonania.

Po tej mowie p. Skołyszewskiego p. marszałek odroczył posiedzenie do wieczora.

* * *

(Posiedzenie wieczorne).

Na posiedzeniu wieczornem pierwszy przemawiał p. dr. Głąbiński. Na wstępie zaznaczył on, że lewica głosować będzie za prowizoryum budżetowem. Chwila obecna, w której Sejm stoi przed sprawą reformy wyborczej i nie wie, czy będzie miał czas ją załatwić, boleśnie daje nam wszystkim odczuć, jak przykrą jest sytuacya naszego Sejmu wogóle. Ma on „prawo żyć, lecz nie dają mu czasu żyć“. Potem wywodził on, że sprawę reformy wyborczej utrudniają wygórowane wymagania prawicy. Przeszedłszy do budżetu, na podstawie cyfr wykazał, że deficyt kraju poczyna być groźnym; dosięgnął on obecnie prawie 25% całego budżetu. Wcześniej czy później Sejm będzie musiał znieść myta i mieszkańcom miast poczynić rozmaite ulgi podatkowe. Więc dochody kraju się zmniejszą. Wydatki zaś wzrosną choćby tylko przez automatyczny wzrost normalnych potrzeb krajowych. Tedy deficyt kraju tylko wzrastać może, a nie zmniejszać się. Sanacya więc finansów krajowych jest piekącą potrzebą. Rząd dotąd jeszcze niezdecydowany jest w tej sprawie; traktuje ją biurokratycznie i nieżyczliwie, bo nie chce się wyzbyć swoich nawyknień centralistycznych. Z kolei przeszedł mówca do zarzutów podniesionych przez p. Skołyszewskiego. Na podstawie cyfr statystycznych wykazał p. Głąbiński, że zarzut p. Skołyszewskiego, jakoby rządzące stronnictwo przez 40 lat nic dla ludu nie uczyniło, był z gruntu fałszywy i tendencyjny. Przedewszystkiem wzrost oświaty wśród ludu i podniesienie jego siły podatkowej w ciągu tych lat 40 jest bijące w oczy. Nie bez pewnej ironii oświetlił mówca bardzo wątpliwą wartość danych statystycznych, jakie przytaczał p. Skołyszewski. Jako wysoce niepatryotyczne napiętnował mówca twierdzenie p. Skołyszewskiego, jakoby jedyną zdrową warstwą naszego społeczeństwa było chłopstwo. Zakończył apelem do wszystkich działających na polu pracy publicznej, aby nie dobro jakiejś warstwy narodu, ale zawsze dobro całego narodu uważali za cel swej pracy.

Z kolei głos zabrał p. x. Bohaczewski. Izba dobrze zna już jego monotonne przemówienia; to też gdy tylko mówić zaczął, próżno zrobiło się w Izbie. Wobec kilku słuchaczy przez trzy kwadranse mówił x. Bohaczewski o krzywdach ruskich nauczycieli, jakie im wyrządzają inspektorowie Polacy pod osłoną szowinistyczno-antyruskiego systemu, uprawianego rzekomo przez kraj. Radę szkolną.

Wreszcie głos otrzymał p. Starzyński. Odrazu Izba zapełniła się. Posłowie obstąpili go zwartem kołem i uważnie słuchali. P. Starzyński przed bardzo trudnem zadaniem stawia stenografów i sprawozdawców; mówi bowiem tak szybko, iż najbardziej wyćwiczeni stenografowie nie mogą mowy jego spisać dokładnie.

Oparcie prowizoryum budżetowego na pierwsze półrocze r. 1908 na cyfrach bilansu roku ubiegłego, uważa p. Starzyński za niezupełnie szczęśliwy pomysł. Lepiej byłoby za wzorem Rady państwa oprzeć prowizoryum na cyfrach budżetu roku bieżącego. Mówca jest przekonany, że rząd traktuje sprawę sanacyi finansów krajowych bardzo poważnie i zdaje sobie sprawę z tego, w jak przykrej sytuacyi finansowej znajdują się kraje. Ze więc rząd sprawę tę przeprowadzi i załatwi, o tem wątpić nie można; baczną jednak uwagę zwrócić się musi na to, aby przy rozwiązaniu tego problematu nie ukrócono autonomii krajów. Zasadą obowiązującą powinno być to, ażeby pieniądze w danym kraju zapłacone jako podatki, użyte zostały w całości na potrzeby tego kraju. By dać miarę, jak nietylko trudną, ale wprost niebezpieczną jest sytuacya finansowa naszego kraju, wystarczyłoby zliczyć, jak wielką sumę wynosi gwarancya kraju, udzielona przez Sejm za rozmaite pożyczki powiatów, miast i miasteczek. Ogłoszenie tych cyfr mogłoby wywrzeć efekt wprost zastraszający. Komisya budżetowa, która zna te cyfry, pewnie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw sytuacyi.

Co do zarzutów posłów opozycyjnych, jakoby Sejm prowadził dotąd politykę klasową, to bezwarunkowo nie wytrzymują one żadnej krytyki. Mówca zestawia dzisiejszy stan oświaty wśród ludu i dzisiejsze ekonomiczne położenie naszego chłopa z tem, co było w tym względzie, gdy mówca był chłopakiem. Różnica wielka i postęp olbrzymi tak są niezaprzeczone i same rzucające się w oczy, że bezstronny sędzia pod żadnym warunkiem nie jest w stanie powiedzieć, iż większość sejmowa kierowała się kiedykolwiek interesem klasowym. Mimo znacznego postępu w całym kraju tak na polu kulturalnem jak i ekonomicznem, przecież nagromadzony jest spory zapas goryczy i spostrzedz się daje jakieś dziwne zdenerwowanie u dołu społeczeństwa. Nie jest to jednak winą stronnictwa rządzącego, ale wynikiem tego, że pewne grupy naszego społeczeństwa mają sztucznie podniecone tak wielkie ambicye, że ich środki realne pod żadnym warunkiem nie mogą zaspokoić tych ambicyj. Na tle tego braku równowagi pleni się i rozwielmożnia agitacya, której główną cechą są przeważnie niegodziwe środki. Rządzące stronnictwa nigdy nie przeszkadzały agitacyi wśród ludu jako takiej, ale spokojnie znosić nie mogły agitacyi takiej, której jedynym celem było i jest tylko wywoływanie i podniecanie zdenerwowania. Jakakolwiek praca realna i pożyteczna dokonywać się może tylko w spokoju; zdenerwowanie do pracy nie usposabia. Dlatego zgoda i spokój będą najlepszem lekarstwem na wiele niedomagań naszego kraju.

Izba przyjęła mowę p. Starzyńskiego hucznymi oklaskami. Wielu posłów serdecznie gratulowało mówcy.

W końcu jeszcze głos zabrał p. Stapiński i mową swoją wywołał pewną, choć niewielką sensacyę w Izbie. Przemawia on często i zwykle bardzo długo, a nigdy nie zdołał jeszcze Izby zainteresować. Wczoraj udało mu się to po raz pierwszy, bo po raz pierwszy mówił dość spokojnie i widocznie starał się unikać swoich zwykłych gwałtownych i jaskrawych wyrażeń. Treść jego mowy nie była inną, jak wielu a wielu jego mów, których Izba nigdy nie słuchała, a jednak, że mówił w formie znośnej — zdołał Izbę zainteresować.

Na wstępie wypowiedział on zdanie, że obecny Sejm uważa za niezdolny do rozwiązania zadań, których załatwienia kraj i naród od niego oczekują. Potem uskarżał się na p. Abrahamowicza za to, że „pogrzebał“ on jego projekt uchwalenia przez Sejm protestu przeciw antypolskiej polityce rządu pruskiego. Następnie przeszedł do sprawy reformy wyborczej. Jakkolwiek tak on sam, jak i ludowcy wogóle za jedynie zbawienne uważają tylko czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, to jednak p. Stapiński zapewnia, że stronnictwo jego nie usunie się od kompromisu, a jako *in minus* nieprzekraczalne *minimum* swoich żądań stawia następujące trzy postulaty: prawo wyborcze ma być co najmniej 3-przymiotnikowe, tj. powszechne, bezpośrednie i tajne; gminy wiejskie mają mieć co najmniej 46% mandatów; w obrębie kuryi, czy też grupy gmin wiejskich ma być prawo głosowania równe. Po tej deklaracyi przeszedł p. Stapiński do swego zwykłego tematu tj. rzekomych krzywd, dziejących się nauczycielom ludowym i bardzo długo, bardzo szeroko opowiadał, co za przykrość, lub ciężka krzywda spotkała tego, a jaka znów tamtego nauczyciela, który był wzorem pedagoga i ulubieńcem całego powiatu, ale przystał do ludowców i za to tylko zawisła nad nim sroga zemsta władz szkolnych wszystkich instancyj.

Gdy ostatecznie o w pół do 12 w nocy skończył te opowiadania, odczytano wniosek nagły p. x. Stojałowskiego o podwyższenie rocznego zasiłku 2.000 K. przyznanego na wiosnę przez Sejm aż po rok 1912 na „Dom polski“ w Bielsku. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej, poczem p. marszałek zamknął posiedzenie.

Lwów 7 października.

(35 posiedzenie III sesyi VIII peryodu.)

Początek dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godzinie pół do 11 przed południem. Odczytano wyjątkowo nie wiele petycyj. Popierali je pp. x. Effinowicz i Huryk. Interpelacye zgłosili pp. Krempa, Bojko, Stapiński, dr. Tomaszewski (w sprawie przymusowego umundurowania urzędników państwowych) i dr. Oleśnicki. Wniosek samoistny zgłosił p. x. Mazikiewicz o odpisanie kosztów leczenia jakiegoś Józefa Huniewicza w kwocie 246 kor.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosków poselskich.

Do komisyi szkolnej odesłano z pierwszego czytania:

wniosek p. Fruchtmanna o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym;

wniosek p. x. Pastora o kreowanie gimnazyum w Strzyżowie;

wniosek p. Krzysztofowicza o założenie w kraju naszym na wsi zreformowanej szkoły średniej, połączonej z internatem.

Do komisyi budżetowej odesłano wniosek p. x. Wilczkiewicza w sprawie wypłaty dyet poselskich podczas feryj parlamentarnych. Wniosek ten opiewa: „Smutnem echem w kraju naszym, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, odbiła się wiadomość, że na życzenie pewnych grup poselskich zezwolono na wypłatę dyet poselskich dla posłów do parlamentu wiedeńskiego za czas feryj letnich. Z uwagi, że wypłacanie dyet poselskich za czas długich feryj parlamentarnych jest przykrą w dziejach austryackiego parlamentu nowością, nie dającą się usprawiedliwić; że ta nowość obciążyła ludność płacącą podatki, oraz że jest skorumpowaniem idei reprezentacyi ludowej w ciele prawodawczem; wreszcie, że ludność, zwłaszcza włościańska, sarka głośno na ciężar, jaki z tego tytułu na nią spadnie, Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość odstąpił od nowości wypłacania dyet poselskich posłom do parlamentu za czas długich feryj“.

Potem przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. T. Cieńskiego w sprawie reformy wyborczej podpisanego przez pp. Sozańskiego, A. Theodorowicza, Horodyskiego, Korytowskiego, Wiśniewskiego, Rudrofa, x. Pastora, Lityńskiego, Kl. Dzieduszyckiego, Krzysztofowicza, L. Cieńskiego, Czarkowskiego-Golejewskiego, Skałkowskiego, dra Kozłowskiego, Trzecieskiego, Viviena, x. Szpondra, x. Wilczkiewicza i x. Wesolińskiego.

Według tego projektu prawa wyborczego opracowanego przez posła T. Cieńskiego, Sejm ma się składać ze 198 posłów. W tej liczbie będzie: 14 wirylistów, a mianowicie: 8 dygnitarzy kościelnych, którzy obecnie zasiadają w Izbie, 4 przewodniczących najwyższych instytutów naukowych tj. prezes Akademii umiejętności, rektorzy wszechnic lwowskiej i krakowskiej i rektor politechniki, którzy również obecnie zasiadają w Sejmie; i dwaj nowi wiryliści: prezydenci miasta Lwowa i Krakowa;

44 posłów z grupy najwyżej opodatkowawanych właścicieli dóbr ziemskich;

12 posłów z grupy handlowo-przemysłowej;

128 posłów wybranych w grupie ogólnej.

Członków Wydziału krajowego wybierać będzie: trzech cały Sejm, jednego grupy ziemian i handlowo-przemysłowa (wspólnie) zaś dwóch posłowie z grupy ogólnej.

Grupa ziemian wybierać ma w 8 okręgach, które stanowić będą obwody: 1) krakowski, 2) tarnowski wspólnie z rzeszowskim, 3) sanocki wspólnie z sądeckim, 4) przemyski z samborskim, 5) lwowski ze stryjskim i żółkiewskim, 6) brzeżański ze złoczowskim, 7) tarnopolski z czortkowskim, 8) stanisławowski z kołomyjskim. Okręgi: krakowski, przemysko-samborski, lwowsko-stryjsko-żółkiewski, brzeżańsko-złoczowski i tarnopolsko-czortkowski wybierać mają każdy po 6 posłów; okręgi tarnowsko-rzeszowski i sanocko-sądecki po 5 posłów, a stanisławowsko-kołomyjski 4 posłów.

Grupa handlowo-przemysłowa złożona będzie z 5 okręgów wyborczych, których konfiguracya ma być następująca: 1) Kraków (miasto)-Kraków-Chrzanów-Biała-Żywiec-Wadowice-Podgórze-Wieliczka-Myślenice-Nowy-Targ-Limanowa-Bochnia-Brzesko; 2) Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Pilzno-Gorlice-Jasło-Krosno-Brzozów-Strzyżów-Ropczyce-Rzeszów-Łańcut-Przeworsk-Kolbuszowa-Nisko-Tarnobrzeg-Nowy Sącz-Grybów; 3) Lwów (miasto)-Przemyśl-Jarosław-Cieszanów-Jaworów-Mościska-Rudki-Gródek-Rawa ruska-Sokal-Żółkiew-Lwów-Żydaczów-Rohatyn-Bóbrka-Przemyślany-Kamionka strumiłowa; 4) Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna-Kołomyja-Peczeniżyn-Kosów-Kałusz-Dolina-Stryj-Drohobycz-Sambor-Stary-Sambor-Turka-Lisko-Dobromil-Sanok-Śniatyn; 5) Tarnopol-Brody-Złoczów-Zborów-Brzeżany-Zbaraż-Skałat-Husiatyn-Trembowla-Podhajce-Buczacz-Czortków-Horodenka-Zaleszczyki.

Z tych okręgów pierwszy wybierać ma 4 posłów, drugi 2 posłów, trzeci 3, czwarty 2, a piąty jednego posła.

Grupa ogólna ma wybierać w 40 okręgach, które stanowić będą:

1. Chrzanów, 2. Miasto Kraków, 3. Kraków (pow.)-Podgórze, 4. Wadowice, 5. Biała, 6. Żywiec, 7. Myślenice-Wieliczka, 8. Limanowa-Nowy Targ, 9. Bochnia-Brzesko, 10. Tarnów, 11) Nowy Sącz-Grybów, 12. Jasło-Gorlice, 13. Pilzno-Ropczyce, 14. Dąbrowa-Mielec, 15. Tarnobrzeg-Nisko, 16. Rzeszów, 17. Łańcut-Kolbuszowa, 18. Dobromil-Brzozów-Strzyżów, 19. Sanok-Krosno, 20. Jarosław-Przeworsk, 21. Przemyśl-Mościska, 22. Stary Sambor-Lisko-Turka, 23. Stryj-Drohobycz, 24. Miasto Lwów, 25. Lwów-Bóbrka, 26. Sambor-Rudki-Gródek, 27. Cieszanów-Jaworów-Rawa ruska, 28. Żółkiew-Sokal, 29. Brody-Kamionka strumiłowa, 30. Złoczów-Zborów-Przemyślany, 31. Tarnopol-Zbaraż, 32, Skałat-Husiatyn, 33. Czortków-Borszczów, 34. Buczacz-Trembowla, 35. Brzeżany-Rohatyn, 36. Zaleszczyki-Horodenka-Śniatyn, 37. Kołomyja-Peczeniżyn-Kosów, 38. Tłumacz-Bohorodczany-Nadwórna, 39. Stanisławów-Podhajce, 40. Kałusz-Dolina-Żydaczów.

Każdy z tych okręgów wybierać ma po 3 posłów tylko, okręg 2-gi tj. miasto Kraków, pięciu, a okręg 24ty tj. miasto Lwów 9 posłów.

W grupie ziemian prawo wyborcze będzie miał każdy właściciel dóbr ziemskich (niekoniecznie tabularnych), z których podatek gruntowy wynosi najmniej 200 kor. rocznie. Za kobiety, posiadające taką własność, głosować będzie pełnomocnik. W grupie tej będą miały prawo głosu także osoby prawne (spółki, stowarzyszenia, korporacye etc.) posiadające taką własność ziemską.

W grupie handlowo-przemysłowej głosować będą wszyscy co najmniej od roku w Austryi zamieszkali przemysłowcy i kupcy, opłacający co najmniej 200 kor. podatku zarobkowego. Za kobiety będące właścicielkami takich przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych głosować mają pełnomocnicy. W tej grupie prawo głosu przysługiwać będzie także osobom prawnym.

W grupie ogólnej prawo głosowania będzie pluralne, a to w trzech kołach w obrębie każdego z okręgów:

w kole I będzie miał głos każdy pełnoletni, od roku w danej gminie zamieszkały obywatel austryacki (mężczyzna), który albo opłaca jakiś choćby minimalny podatek bezpośredni, albo też przynajmniej umie czytać i pisać;

w kole II (drugi głos), każdy, kto opłaca najmniej 20 kor. podatków bezpośrednich, albo też ma ukończoną szkołę średnią;

w kole III (drugi, względnie trzeci głos) każdy, kto opłaca najmniej 75 kor. podatków bezpośrednich, lub posiada stopień doktorski.

Głosować można w grupie ogólnej tylko w jednym okręgu i osobiście.

Kto głosuje w grupie ziemiańskiej lub handlowo-przemysłowej (ewentualnie w obydwóch), może mimo to także głosować i w grupie ogólnej (czyli, że jeden członek może mieć nawet 5 głosów).

Bierne prawo wyboru mają ci, którzy posiadają prawo czynne i ukończyli conajmniej 30 lat wieku.

Na przytoczonych zasadach oparty projekt swój przedłożył p. T. Cieński w formie skodyfikowanego projektu ustawy.

Izba przekazała ten projekt komisyi reformy wyborczej.

Następnie z pierwszego czytania odesłano do komisyi kolejowej wniosek p. Wursta o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził studya komercyalne i finansowe nad projektem kolei lokalnej z Rachinia przez Dolinę, Strutyn, Rożniatów, Perechińsko, Niebyłów, Rosolnę, Starunię i Sołotwinę do Nadwórnej z odnogą przez Jasień do Angelowa.

Z referatu Wydziału krajowego we wszystkich czytaniach przyjęto ustawę, zezwalającą powiatowi horodeńskiemu na zaciągnięcie pożyczki 12.000 koron na budowę szpitala w Horodence.

Z referatu komisyi gospodarstwa krajowego przyjęto z 7 punktów złożony wniosek w sprawach zmniejszenia pasu granicznego dla katastru bydła, zniesienia paszportów dla świń i zniesienia rewizorów bydła.

Wnioski te wzywają rząd, ażeby: 1) ustanowiony ustawą z r. 1880 pas pograniczny zmniejszył z 30 na 20 kilometrów i aby wziął za podstawę szerokości pasu pogranicznego naturalną granicę, tj. rzekę Wisłę, począwszy od Oświęcima, wzdłuż jej biegu aż do Niepołomic, w dalszym zaś ciągu pasu granicę suchą na 20 kilometrów szeroką; 2) aby rozporządził, że tylko wówczas cała gmina, sąsiadująca z pasem pogranicznym, ma być objętą tym pasem, jeżeli albo większa jej część leży w obrębie pasu granicznego, albo też stosunki topograficzne tego niezbędnie wymagają; 3) ażeby jeszcze wyraźniej, aniżeli to w ustawie z r. 1880 jest powiedziane, orzekł, że władze polityczne mają prawo do zmniejszania lub uwzględniania lokalnych stosunków terytoryalnych, podciągania lub uwalniania gmin od należenia do pasu granicznego; 4) ażeby w okolicach kraju, w których niebezpieczeństwo przemycania bydła jest najmniejsze, zbadał, o ile czynności rewizorów bydła można powierzyć miejscowym czynnikom gminnym, zaś kontrolę żandarmeryi; 5) ażeby rząd zmienił rozporządzenie namiestnictwa z r. 1904 w ten sposób, ażeby dla prosiąt ssących, z jednego gniazda pochodzących, utworzył nowy formularz paszportu z kuponami, wypełnionymi na tyle sztuk, ile hodowca na targ wprowadza; 6) ażeby jak najenergiczniej wystąpił przeciw grasującym na targach faktorom, by przez wprowadzenie surowych kar uniemożliwił tworzenie się ringów faktorskich i wyzysku hodowców; 7) ażeby wprowadził na każdym targu wagi dla zwierząt żywych.

Z przedłożonego przez dra Kozłowskiego referatu komisyi wodnej przyjęto *en bloc* po krótkich przemówieniach pp. K. Lubomirskiego, Męcińskiego i Skołyszewskiego 14 szczegółowych wniosków dotyczących przedłużenia regulacyi Skawy od Suchej do Jordanowa.

Następnie p. Skałkowski imieniem komisyi bankowej referował o własnym wniosku w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego z 4,400,000 koron o 10,600.000 kor. na 15,000.000 koron. Podwyższenie to pokryte będzie z pożyczki, dla której Wydział krajowy ma wyjednać prawa pupilarne, a którą zamortyzować ma Bank krajowy z własnych dochodów. Wnioski te poparł p. Maryewski i zgłosił dodatkowy wniosek o powiększenie liczby członków Rady nadzorczej Banku krajowego, oraz rezolucyę zastrzegającą, że w razie nieobecności Dyrektorów nie mogą ich zastępować członkowie Rady nadzorczej, lecz tylko urzędnicy.

Głos zabiera p. Milewski. Godzina $^3/_4$ na 2 popołudniu, posiedzenie trwa dalej.

Z izby sądowej.

Kraków 7 października.

(Spółka spekulantów).

Dzisiaj rano rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozprawa o zaopatrywanie papierów wartościowych, nieuprawnionych do obiegu w obrębie Rzeszy niemieckiej, bądź zużytymi z innych papierów odlepionymi, bądź podrobionymi stemplami losowymi państwa niemieckiego, tudzież podrobionemi pieczęciami i puszczanie ich następnie w Niemczech w obieg. Na ławie oskarżonych siedzą: Mojżesz Anisfeld, Markus Goldstoff, Dawid Kessler, Szymon Urbach, Ozyasz Reinhold, Abraham Obstfeld i Dawid Ohrenstein, obwinieni o zbrodnię częścią dokonanego, częścią usiłowanego oszustwa, lub o wspólnictwo w tych zbrodniach.

Akt oskarżenia w następujący sposób przedstawia winę oskarżonych: Wedle niemieckiej ustawy państwowej z dnia 8 czerwca 1871 r. musiały wszystkie losy zagraniczne, znajdujące się na terytoryum Rzeszy niemieckiej w dniu 31 kwietnia 1871, być ostemplowane do dnia 15 lipca 1871. Losy, które prawidłowo nie zostały ostemplowane, nie mogły być przedmiotem ani obrotu giełdowego, ani publicznego, ani nawet prywatnego w Rzeszy niemieckiej. Jedynie w wypadku, gdy ktoś bez własnej winy i w dobrej wierze opóźnił się z ostemplowaniem swoich losów, mogła Rada związkowa wyjątkowo dozwolić mu na dodatkowe ostemplowanie, atoli nie później jak w roku 1872. Stempel, który nalepiać obowiązane były urzędy państwowe, a następnie pieczęcią zaopatrzyć, kosztował $17^1/_2$, ewentualnie 35 groszy na rzecz kasy związkowej. Stempli takich wszakże nie można było nigdzie odrębnie nabywać.

Losy zagraniczne, wydane po dniu 30 kwietnia 1871 roku, stanowczo nie mogły być ani ostemplowane, ani pod jakąkolwiek formą do obiegu w Niemczech dopuszczone. Dla uwidocznienia, że pewne losy zostały prawidłowo ostemplowane i nabyły prawa obiegu w Niemczech, zaprowadzono specyalny zielony stempel.

Dalej celem zapewnienia skarbowi Rzeszy niemieckiej dochodu od akcyj zagranicznych, wprowadzono podatek stemplowy i dopiero po uiszczeniu tego podatku akcya dopuszczona była do obrotu giełdowego i otrzymywała odpowiednią pieczęć. Podatek ów był różny i do roku 1894 wynosił 5% od tysiąca, później $1^1/_4$%, wreszcie $2^1/_2$% od nominalnej wartości akcyi. Skutkiem wymienionych ograniczeń znaczna część zagranicznych papierów wartościowych została odciętą od obrotu handlowego w obrębie Rzeszy niemieckiej, natomiast te efekta zagraniczne, które za pomocą ostemplowania zyskały prawo obiegu, osiągnęły na wszystkich targach znacznie wyższy kurs giełdowy, aniżeli efekty tego samego gatunku bez stempla niemieckiego.

W okresie od roku 1900 do 1906 skutkiem stempla niemieckiego uzyskały znaczną różnicę kursu tureckie losy 400-frankowe, medyolańskie 10 i 45-lirowe, weneckie 30-lirowe (z roku 1869), fryburskie 15-frankowe i newchatelskie 10-frankowe. Również z tego samego powodu znaczną różnicę kursu w Niemczech wykazywały akcye austryackiego Towarzystwa kolei południowej, tak zwane Lombardy. Kurs berliński ich był o 9 do 10 koron wyższy od wiedeńskiego, londyńskiego i paryskiego. Wobec tej różnicy kursu niemożliwem było nabycie stemplowanych lombardów poza granicami Niemiec.

Te znaczne różnice kursu przy pewnych gatunkach losów postanowiło wyzyskać kółko giełdziarzy i spekulantów krakowskich. Spekulacya ich polegała na tem, że zakupywali w Austryi, Francyi i Szwajcaryi w domach bankowych znaczne ilości losów lub lombardów bez stempla niemieckiego, sprowadzali je partyami do Krakowa i tu zaopatrywali losy podrobionemi markami stemplowemi niemieckiemi, względnie wyciskali na tych losach, a także na lombardach niemieckie pieczęcie państwowe. Gdy w ten sposób losom i lombardom nadano pozór ostemplowanych, wysyłano je do domów bankowych w Niemczech i sprzedawano po kursie giełdy berlińskiej ze znacznym zyskiem dla spółki spekulantów. Wedle aktu oskarżenia, spółka posługiwała się starymi stemplami z tych papierów wartościowych, które i w Niemczech nie miały

wyższego kursu, aniżeli zagranicą; takie papiery wykupywała i stemple odrywała.

W każdym razie jest pewnem — twierdzi akt oskarżenia — że spółka spekulantów posługiwała się tylko rytownikami, którzy jej sporządzali pieczęcie różnych państwowych urzędów niemieckich, oraz majstrami, którzy potrafili podrabiać niemiecką markę losową. Ostatecznie, wedle aktu oskarżenia udało się spekulantom wprowadzić na pieniężne targi niemieckie kilkadziesiąt tysięcy sztuk lombardów i losów zagranicznych z podrobionemi pieczęciami i stemplami. Szkodę ponieśli ostatni nabywcy losów, a co do lombardów skarb rzeszy niemieckiej.

Rozprawa potrwa parę dni.

KRONIKA.

Lwów 7 października.

Fałszywa wiadomość. Jeden z dzienników krakowskich doniósł, jakoby posłowie do parlamentu Łuszczkiewicz, Pawluszkiewicz i Potoczek zgłosili na ręce prezesa wiedeńskiego Koła polskiego swoje wystąpienie z Koła. Owóż wiadomość ta jest zupełnie fałszywa.

Półwiekowy jubileusz służby rządowej obchodził w sobotę radzca cesarski p. Arnold Des Loges, który cały ten długi okres czasu pracował w prezydyalnem biurze namiestnictwa. Minister spraw wewnętrznych nadesłał mu bardzo gorące pismo pochwalne za jego działalność służbową, zaś czterej namiestnicy Galicyi, pod którymi jubilat pełnił swoje obowiązki w ostatnich dwudziestu pięciu latach, mianowicie: Filip Zaleski, Kazimierz Badeni, Leon Piniński i Andrzej Potocki, wręczyli mu w sobotę piękny dar pamiątkowy. Jest to srebrna zastawa do kawy i herbaty, ozdobiona inicyałami i herbem jubilata. Na tacy znajdują się grawirowane własnoręczne podpisy czterech ofiarodawców.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Rudek p. Janowi Żegiestowskiemu, radzcy sądowemu w Rudkach, za jego gorliwą działalność w sprawach rozwoju tego miasta.

Mianowanie. Pierwszy prezydent wyższego trybunału sądowego i kasacyjnego w Wiedniu zamianował adjunkta przy tym trybunale dra Feliksa Władysława Bocheńskiego sekretarzem.

Pogłoski o terminie zwołania Rady państwa. Z Pragi donoszą, że w kołach posłów sejmowych krąży tam pogłoska, iż parlament będzie zwołany na 16 bm.

X. Metropolita Szeptycki wyjechał wczoraj na cały tydzień do dekanatu kałuskiego i perehińskiego na rekolekcye i misye.

Zmiana w umundurowaniu wojska. Pisma wiedeńskie donoszą, że Cesarz zezwolił na wprowadzenie nowych jasnoszarych mundurów dla piechoty. Nowe uniformy będą stopniowo dostarczane, w miarę zużywania się dawnych, granatowych.

XV Zjazd delegatów Tow. sokolich odbył się wczoraj w gmachu „Sokoła-Macierzy". Przewodniczył p. Fiszer, który podniósł niedomagania Sokolstwa wyrażające się w przestrzeganiu uchwał powziętych na ostatnich zjazdach i przestrzegania karności sokolej; wspomniał o szerzeniu się idei sokolej pod berłem carskiem, i o prześladowaniach pod panowaniem pruskiem. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej za r. 1906/7, poczem nastąpił podział na trzy sekcye: administracyjną, organizacyjną i regulaminową, którym przydzielono liczne wnioski do rozpatrzenia.

Wniosek w sprawie karności sokolej brzmi jak następuje:

„Karność sokoła polega głównie na ścisłem przestrzeganiu postanowień statutów, regulaminów i innych przepisów, które każdy Sokół powinien znać, lecz i na bezwzględnym posłuchu wydanym rozkazom, tudzież na bezwzględnem wypełnianiu wszelkich zarządzeń i poleceń organów zwierzchnich, jak również na okazywaniu tym organom w życiu sokolem szacunku zawsze i wszędzie".

W sprawie reformy stroju sokolego oświadczył się zjazd za utrzymaniem dotychczasowego stroju, przy zmianie „hawełoku" na pelerynę i innych drobnych zmian.

Wstępne ustanowiono na rok 1908 w dotychczasowej wysokości 10 kor., a wkładkę wysokości 1 kor.

Przeprowadzono w końcu wybory. Do komisyi rewizyjnej na 1 rok wybrano: Wojciecha Biechońskiego, Karola Eplera, dr. Aleksandra Małaczyńskiego. Do sądu honorowego na 2 lata: dra Bronisława Zaorskiego z Buska.

Ogólny wiec krawców zwołano do Lwowa na niedzielę (13 października) w sprawie przymusu mundurowego dla urzędników państwowych. Stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuśnierzy, zwołując ten wiec, pisze w swym okólniku: „Jak słychać, wszyscy urzędnicy w Austryi, a zatem i w Galicyi, tak w służbie jak i poza służbą mają chodzić w uniformach, a ubrania cywilne bezwarunkowo będą wzbronione. A wiadomo, że przemysł krawiecki opiera się u nas jedynie na klasie urzędniczej, wobec czego wszyscy cywilni krawcy pozbawieni będą pracy. Tak samo i właściciele pracowni uniformowych żadnych nie odniosłyby korzyści, gdyż rząd, przeznaczając 15 milionów na bezpłatne wyekwipowanie urzędników w mundury, oddałby dostawę fabrykom i firmom wiedeńskim. Zatem wynika z tego, że ogół krawców straciłby główne źródło zarobku. Dlatego wydział towarzystwa przemysłowego krawców i kuśnierzy we Lwowie uchwalił jak najenergiczniej przeciwdziałać, aby projektowane rozporządzenie ministeryalne o przymusowem umundurowaniu urzędników państwowych nigdy nie doszło do skutku".

† Walery Wysocki, były długoletni profesor śpiewu solowego w konserwatoryum muzycznem we Lwowie, wielce zasłużony pedagog, który wykształcił wiele śpiewaczek i wielu śpiewaków, zmarł w 71 roku życia. Uczniami jego byli: pp. Korolewiczówna, Bohuss, Kruszelnicka, Myszuga, Górski, Zboińska, Romanowska, Mokrzycka, Didur, Mossoczy, Szymański, Hendrichówna i bardzo wielu innych, którzy dziś zajmują poważne stanowiska jako śpiewacy. W tym roku ś. p. Wysocki ustąpił z posady profesora, a towarzystwo muzyczne na pożegnanie mianowało go członkiem honorowym i utworzono fundusz imienia Wysockiego, przeznaczony na kształcenie ubogich śpiewaków.

Pogrzeb ś. p. prof. Wysockiego odbył się wczoraj, a towarzyszyło mu prócz wielkiego grona byłych jego uczniów także wielu jego kolegów w zawodzie i wdzięcznych uczniów i uczenic. R. i. p.

† Franciszek Ksawery Szczerbicki, plenipotent dóbr hr. Romana Potockiego, honorowy obywatel miasta Przemyśla i wiceprezes Towarzystwa oficyalistów prywatnych, wielce dla niego zasłużony, zmarł wczoraj w 68 roku życia.

Esperanto. We wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali wyższej szkoły realnej (ul. Kamienna) wygłosi p. Stan. Łasica odczyt o międzynarodowym języku Esperanto (historya, stan obecny języka, kongres w Cambridge). Wstęp wolny.

Seminaryum nauczycielskie w Kętach, którego otwarcie miało być odroczone aż do ukończenia rokowań z reprezentacyą gminną Kęt, będzie otwarte prawdopodobnie około 15 b. m., a mianowicie otwarta będzie klasa przygotowawcza i I. rok seminaryum.

Wobec pojawiających się tu i ówdzie pogłosek, jakoby seminaryum to miało być niższego rzędu niż inne w kraju i jakoby mniejsze miało dawać absolwentom uprawnienia, zawiadamiamy, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy.

Zarząd Tow. dla burs rękodzielniczych im. Dekerta, który jak wiadomo otwiera z dniem 15 listopada bursę im. Bartosza Głowackiego we Lwowie, otrzymuje tyle listów z prośbą o informacye, że na wszystkie odpowiedzieć nie jest w stanie.

Przypomina więc niniejszem, że warunki przyjęcia są: ukończony przynajmniej 13 rok życia, religia katolicka, narodowość polska, ukończona co najmniej 4 klasa szkoły ludowej, świadectwo ubóstwa i zobowiązanie się wstąpienia do zawodu rękodzielniczego lub handlowego. Tylko petenci, mogący się wykazać powyższymi warunkami i tylko tacy, którzy sposobią się do stanu rękodzielniczego lub kupieckiego, mogą wnosić podania, w których należy także dokładnie przedstawić stosunki rodziców, a na podania otrzymają w swoim czasie odpowiedź.

Podania wnosić należy do końca października b. r. pod adresem p. Józefa Neumanna, wiceprezydenta miasta Lwów, ul. Łyczakowska 3.

W sprawie kolejowych nadużyć donoszą ze Stanisławowa, że na rozkaz sędziego śledczego aresztowano tam inspektora Siebauera, banmistrzów Rudkowskiego i Waldekera i wdowę po przedsiębiorcy kolejowym Wuhlu. Izba radna zatwierdziła polecenie sędziego.

Ogólna suma stwierdzonych malwersacyi wynosi 212.000 koron, w rzeczywistości będzie jednak prawdopodobnie znacznie większa, gdyż okazuje się że w aktach brakuje różnych kwitów i protokołów odbioru materyału. Dochodzenia wykazały, że malwersacye ciągnęły się od lat pięciu; dalej, że w tych samych czasach, w których Wuhlowa podnosiła z kasy kolejowej należytości za rzekomo dostarczony materyał — na podstawie fałszywych protokołów odbioru — składał Siebauer większe kwoty w stanisławowskiej kasie oszczędności. Przed zarządzeniem śledztwa podniósł wszystkie swe „oszczędności" i ulokował je w jednej z instytucyi krakowskich.

Owoce hakatyzmu. Skutki szczucia w prasie niemieckiej i mów podburzających na wiecach hakatystycznych mnożą się niesłychanie. Oto, co pisze *Dziennik Kujawski*: Było to w nocy z soboty na niedzielę. Pięciu Polaków szło spokojnie ulicą Fryderykowską. Z przeciwnej strony nadeszło trzech Niemców i jeden z nich popchnął idących w tyle dwóch Polaków, słysząc, że rozmawiają po polsku. Popchnięty oburzył się. Wówczas Niemiec pchnął go powtórnie, a napadnięty uderzył Niemca w twarz. Wówczas rzucili się wszyscy trzej Niemcy z kijami na Polaków i pobili ich bardzo ciężko. Pobici mają liczne rany po twarzy i ciele. Polacy tak byli tym brutalnym napadem Niemców zaskoczeni, że nawet o obronie nie mogli pomyśleć i poczęli uciekać; pozostało dwóch, z tych jednego byliby może Niemcy zabili, ale nadbiegł właśnie policyant i Niemców zabrał na policyę, gdzie stwierdzono ich nazwiska. Są to urzędnicy.

A oto drugi jeszcze gorszy wypadek opisuje *Gazeta Olsztyńska*: Przy wydobywaniu żwiru w Martyanach pracowali robotnicy polscy razem z niemieckimi. Wieczorem pokłócili się i pożgali się nożami i kto wie, do czego byłoby w końcu doszło, gdyby ich żandarm nie był rozdzielił. Robotnicy polscy udali się na spoczynek. Naraz około godz. 12½ w nocy rozległ się okrzyk: „ogień!" Oto barak, w którym spali polscy robotnicy, podpalono. Zanim robotnicy zdołali przyjść do siebie z przerażenia, już belki poczęły trzeszczeć im nad głowami. Część robotników ocalała, uchodząc na pół nago. Reszta, 6 czy 8 spaliło się na węgiel, kilku innych poparzyło się tak okropnie, że prawdopodobnie żyć nie będą. Śledztwo jest w toku. Do gazet niemieckich piszą, że pożar wzniecili robotnicy niemieccy z zemsty.

Walka aktorów z kozakami. Z Kijowa donoszą, że znana trupa małoruska pani Sadowskiej, wracając z Jekaterynosławia do Kijowia, wysiadła na stacyi w miejscowości, gdzie znajduje się grób Szewczenki. Podczas, gdy chór teatralny śpiewał nad grobem Szewczenki, napadł na śpiewaków oddział kozaków, jadący z Kijowa. Aktorzy bronili się strzałami z rewolwerów, jednak kozacy odjechali dopiero po obrabowaniu wszystkich członków trupy teatralnej. Zarówno między kozakami, jak i między aktorami jest wielu rannych.

Aresztowanie polskich anarchistów. W Zemuniu (mieście, leżącem na granicy Serbii i Węgier, po stronie węgierskiej naprzeciwko Belgradu) aresztowała wczoraj wieczorem tamtejsza policya poddanych rosyjskich: Kazimierza Bernowskiego i jego małżonkę, znanych policyi jako zdeklarowani anarchiści, a podejrzanych o planowanie zamachu na rosyjskiego W. ks. Włodzimierza, podczas jego pobytu w Sofii na uroczystościach odsłonięcia pomnika Aleksandra III.

Delegacya wiecu u p. Marszałka. Wczoraj w południe zjawiła się u Marszałka deputacya, złożona z pp. Chołodeckiego i Jahla, która wręczyła mu rezolucyę, uchwaloną w piątek na wiecu wszechpolskim w sprawie reformy wyborczej. Marszałek oświadczył, że wobec wielu, a nawet za wielu projektów reformy wyborczej, przeprowadzenie jej napotyka na duże trudności. Żądania zawarte w tych projektach są tak rozmaite, że jeśli stronnictwa porozumieją się co do redukcyi żądań i jeśli sesya jeszcze potrwa, reforma pewnie będzie teraz uchwaloną.

Ostrzeżenie przed oszustem. Z powodu notatki zamieszczonej pod powyższym tytułem w sobotnim numerze naszego pisma, donosi nam p. Meilech Roth, handlarz bydła w Radgoszczy, że i on otrzymał z końcem września list z Madrytu, wzywający go, aby natychmiast przyjechał ratować pewnego kupca i jego córkę, którzy majątek, wynoszący 900.000 franków, z powodu bankructwa w kufrze schowali i w pewnem miejscu, które później wskażą, ukryli. Na liście podany był adres: Antonio Castro Calle Montera 48, Madrid. Naturalnie p. Meilech nie pojechał do Madrytu, lecz pierwej pod powyższym adresem napisał list z prośbą o wyjaśnienie sprawy. List ten madrycka poczta zwróciła z dopiskiem, że adresat „nieznany".

Zamordowanie narzeczonego. Z Drezna donoszą, że aresztowana tam pod zarzutem oszustwa córka burmistrza Beyera zeznała przed sędzią śledczym, że dnia 14-ego maja r. b. zamordowała narzeczonego, aby otrzymać 1.000 marek, zapisanych jej w testamencie przez niego.

Dwór saski, otrzymawszy zawiadomienie od rządu włoskiego, że nie wolno mu bez sądowej uchwały zabrać małej księżniczki Pii Moniki, wytoczył pani Toselli przed trybunałem we Florencyi proces o zwrot tej księżniczki.

Kaczka polityczna. Berliński dziennik *Tägliche Rundschau* donosi z Sofii, że podczas pobytu wielkiego księcia Włodzimierza zawarto tam tajny traktat wojskowy między Bułgaryą a Rosyą na wypadek wojny caratu z Turcyą. Rosya zobowiązała się w razie pomyślnego dla niej wyniku wojny odstąpić Bułgaryi część terytoryum tureckiego i kontrybucyi wojennej. Prawo wypowiedzenia wojny i zawarcia pokoju zastrzegła Rosya wyłącznie sobie. Lecz gdzież jej teraz myśleć o wojnie!

Przypadkowe odnalezienie dziecka. Gazety moskiewskie opisują wzruszające zdarzenie, jakie kilka dni temu rozegrało się na jednej z ulic Moskwy. Oto do oficera przechodzącego z żoną, zwróciła się pewna dziewczynka z prośbą o jałmużnę. Żona oficera już wyjęła sakiewkę, gdy nagle, przyjrzawszy się dziewczynce, rzuciła się ku niej z okrzykiem radości, gdyż rozpoznała w niej córeczkę swoją, którą już uważała za straconą. Rzecz miała się tak: Oficer ów był na wojnie z żoną i córką. Podczas odwrotu po bitwie pod Laojanem córka ich wpadła w ręce chunchuzów. Później żołnierze odbili dziewczynkę i jeden z nich wziął ją na wychowanie, ale rodzice nic o tem nie wiedzieli. W Moskwie żołnierz ten wraz z dziewczynką żyli z jałmużny.

Katastrofa na morzu. Z Tulonu telegrafują, że jeden z torpedowców najechał podczas ćwiczeń na skałę i zatonął. Załogę wyratowano i rozpoczęto akcyę celem wydobycia łodzi.

Temperatura dnia 4 października o godz. 7-ej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +13, we Lwowie +13, w Tarnopolu +10, w Czerniowcach +10, w Wiedniu +13, w Salcburgu +13, w Gracu +12, w Pradze +18, w Tryeście +18, w Abbazyi +18, w Raguzie +21, w Budapeszcie +16, w Berlinie +13, w Hamburgu +13, w Monachium +11, w Zurychu + 8, w Genewie + 5, w Lugano +11, w Anglii +10, w Paryżu +9, w Biarritz +13, w Nizzy +16, w północnych Włoszech +12, we Florencyi +17, w Rzymie + 19, w Neapolu +22, w Palermo +24, w Madrycie +13, w Sztokholmie +10, w Petersburgu +2, w Wilnie +10, w Warszawie + 12, w Moskwie —2, w Kijowie + 6, w Odessie +12, w Serajewie +12, w Belgradzie +13, w Bukareszcie +12, w Sofii +13, w Konstantynopolu + 18, w Atenach +21. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 11 R. w poł. + 18 R. Bar. 766. Spada. Pogoda.

W praczkarni.

— Z tobą już nie wytrzymam dłużej! Daj mi ten sznur od bielizny, pójdę się powiesić.

— Dobrze, mój mężu! ale przynieś mi go potem napowrót, żebym miała szczęście.

Z poufnych zwierzeń.

Ona: Nie wyszłabym za pana nawet wtedy, gdybyś pan był jedynym mężczyzną na świecie.

On (poważnie): Naturalnie, że wtedy nie, bo ktożby nam dał ślub?

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. W poniedziałek „Budowniczy Solness" Ibsena. We wtorek „Wesoła wdówka". — We środę po raz pierwszy „W szponach" (La Griffe), sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Pierwszy występ Romana Żelazowskiego. — We czwartek po raz pierwszy „Andrzej Chenier," opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano; występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa. — W piątek „W szponach". — W sobotę popołudniu (dla młodzieży szkolnej) „Uriel Akosta", tragedya Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej; wieczorem „Andrzej Chenier," opera Umb. Giordano; występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa. — W niedzielę popołudniu „Lilla Weneda"; wieczorem „Tosca," opera w 3 aktach Pucciniego; gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianniego. W poniedziałek „W szponach". — We wtorek „Andrzej Chenier," opera Umb. Giordano. Występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. W poniedziałek „Przemysł pani Warren," komedya w 4 aktach B. Shawa. We wtorek „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego. — We środę „Edukacya księcia," komedya M. Donnay'a.—We czwartek „Przemysł pani Warren". — W piątek „Szkoła". — W sobotę „Lita et Compagnie," komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina," komedya w 3 aktach K. Goldoniego. — W niedzielę popołudniu „Mąż z grzeczności," komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego, wieczorem „Lita et Compagnie" i „Piękna Mirandolina".

Colosseum Hermanów od 1 do 15 października. Sensacye! *Miss Dianda*, teatr małp. *6 Lamingsons*, ansambl angielski. *Astrea*, plastyczne żywe obrazy. *Bosa tancerka*, farsa w 1 akcie. — 10 nowości. W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godzinie 4-tej i 8-mej.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 4 października.

(Z.) Pomimo niekorzystnych doniesień z targów zagranicznych, była dziś giełda tutejsza na ogół biorąc dobrze dysponowana, gdyż z Budapesztu nadchodziły doniesienia, iż sprawa rokowań ugodowych znacznie się poprawiła. Mimo tej dobrej dyspozycyi targu zwyżka kursów była stosunkowo nieznaczna i objęła tylko niewielką liczbę walorów, gdyż z drugiej strony wzrastają obawy, iż rozszerzająca się żmuda personalu kolei prywatnych może mieć poważne następstwa gospodarcze.

Węgierski Bank hipoteczny wykazuje za pierwsze półrocze b. r. bilans o 721.000 K. gorszy od bilansu za ten sam okres roku ubiegłego, co ma swe źródło w tem, iż zmuszony był zakupywać wielkie ilości własnych listów zastawnych celem podtrzymania ich kursu.

Ogłoszony dziś bilans handlu zagranicznego naszej monarchii za sierpień b. r. wykazuje eksport w sumie 198,300.000 koron, import 171,000.000, pozostaje tedy nadwyżka czynna 27,300.000 koron. W okresie zaś od 1 stycznia po koniec sierpnia wynosił eksport 1,480.000.000, import 1,509.200.000 koron, w rezultacie więc jest bilans za tych ośm miesięcy pasywny na sumę 29,200.000 koron.

Z Londynu donoszą, że ze skarbca banku angielskiego ubyło w ciągu minionego tygodnia złota za 1,600.000 funtów szterlingów, a także zapasy złota banku francuskiego zmniejszyły się o przeszło 16 milionów franków. Złota tego użyto na zapłacenie nadeszłych do Anglii i Francyi transportów zboża i bawełny.

Z Berlina donoszą, że z powodu wysokiej stopy procentowej dochody niemieckiego banku państwowego będą w tym roku znacznie wyższe od zeszłorocznych, wobec czego akcyonaryusze otrzymają prawdopodobnie 9½% dywidendy. (W roku ubiegłym otrzymali $8^{22}/_{100}$%). Dużo zyska na tem także państwo, gdyż z całej nadwyżki jaka pozostaje po zapłaceniu akcyonaryuszom 3½%, otrzymuje państwo ¾ a akcyonaryusze tylko ¼.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. Opracowanie zasad włączenia podurzędników i służby dyrekcyi kolei Północnej do etatu personalnego kolei państwowych, jest prawie ukończone i w przyszłym tygodniu ministeryum kolei zajmie się tą sprawą. Uwzględnione będą przytem wyrażone przez personal życzenia. Włączenie to, chociaż ogłoszone będzie później, ważne będzie od 1 października.

Budapeszt. Policya zakazała urządzenia pochodu, zapowiedzianego przez socyalistów na 10 b. m., a pozwoliła tylko na odbycie zgromadzenia; na pochód przed parlamentem nie zezwolono z powodu, że zatamowałby swobodny przystęp do parlamentu.

Peszt. Kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego wniosło do namiestnictwa spraw wewnętrznych rekurs przeciw zakazowi pochodu demonstracyjnego w dniu 10 bm.

Nowy Orlean. Ośm tysięcy członków Związku robotników, zajętych przy pakowaniu bawełny, zastrejkowało onegdaj wieczorem. Cały ruch towarowy i targ bawełny został zupełnie sparaliżowany.

Baku. Nieznani ludzie zastrzelili wczoraj dyrektora fabryki Nobla, Pankendorfa, oraz jednego urzędnika fabryki.

Paryż. Z Tangeru donoszą, że w głównym meczecie tamtejszym odczytano wczoraj manifest sułtana Abdul-Azisa, który ludność przyjęła spokojnie.

Haga. Na wczorajszem posiedzeniu I komisyi konferencyi pokojowej przedłożono sprawozdanie o wniosku belgijskim w sprawie obowiązującego sądu rozjemczego. Delegaci Rumunii i Niemiec przemawiali przeciw obowiązkowym sądom rozjemczym, delegaci Portugalii i Brazylii za projektem.

Paryż. Wczoraj odbył się tu metyng socyalno-demokratyczny przeciw ekspedycyi do Marokka. W dyskusyi wyrażono obawę, że ekspedycya marokkańska może wywołać wojnę europejską.

Uchwalono rezolucyę, potępiającą wydalenie przywódzcy hiszpańskiego Igleria i przyjęto rezolucyę uchwaloną przez kongres socyalno-demokratyczny w Sztutgardzie przeciw ekspedycyi marokkańskiej.

Madryt. Półoficyalna *Epoca* donosi, że para królewska dnia 14 lub 16 b. m. uda się na kilkutygodniowy pobyt do Wiednia, prawdopodobnie przez Włochy, poczem z Wiednia uda się do Anglii, Niemiec i Holandyi.

(Depesze popołudniowe)

Kraków. W rozpoczynającym się dziś procesie przeciw spekulantom Anisfeldowi, Goldstoffowi, Kesslerowi, Urbachowi, Reinholfowi, Obstfeldowi i Ohrensteinowi, obwinionym o fałszowanie stempli na papierach wartościowych, zastępuje dr. Kłębkowski rząd niemiecki, a bankierów niemieckich koncypient adwokacki dr. Kosch. Pełnomocnictwo imieniem rządu Rzeszy podpisał książe Buelow.

Wezwani miejscowi rzeczoznawcy bankiersy Zygmunt Mendelsburg i August Raczyński zrzekli się złożenia orzeczeń; trybunał uchwalił wezwać zamiast nich znawców Alberta Ungara, zastępcę dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, oraz Kaufmanna z Berlina. Obrońcy protestowali przeciw wezwaniu znawcy z Berlina. Oskarżenie wnosi prokurator radca Brason. Rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Wiedeń. Oba rządy, jak wiadomo zobowiązały się do najściślejszej tajemnicy, co do treści ułożonej ugody. Postanowienie to podyktowane było słusznem przypuszczeniem, że jeżeli niektóre szczegóły ugody bez związku zostaną ogłoszone, wywołałoby to z konieczności fałszywe osądzenie całego dzieła ugody.

Oba rządy ponadto postanowiły, pod warunkiem załatwienia pozostałych jeszcze poszczególnych kwestyi, wnieść przedłożenia ugodowe dnia 16 października b. r. w obu parlamentach. Wiadomości, któreby aż do tego terminu przedostały się do wiadomości publicznej, nie mogą więc mieć pretensyi do wiarygodności. Także ogłoszone już wczoraj i dziś w pismach szczegóły są przeważnie nieprawdziwe.

Wiedeń. Dziś rano spaliła się fabryka bibułek cygaretowych Schnabla. Dwanaście osób odniosło rany.

Petersburg. Na dyrektora fabryki Popowa, niosącego pieniądze celem wypłaty robotnikom, napadło pięciu bandytów z rewolwerami i sztyletami i zraniło go ciężko. Nadbiegli ludzie z pomocą; jednego bandytę ujęto; pieniędzy nie zdołali oni zrabować.

Podczas rewizyi w domu przy ulicy Maryjskiej poczęli mieszkańcy strzelać i zranili dwóch policyantów i agenta. Jednego ze strzelających ujęto, drugi odebrał sobie życie. Obaj brali udział w wielu napadach bandyckich i szukała ich policya.

Petersburg. Na posiedzeniu polskiego komitetu przedwyborczego, odbytem pod przewodnictwem Marynowskiego, postanowiono urządzić trzy zgromadzenia przedwyborcze wyborców Polaków. Powzięcie uchwały co do tego, na kogo Polacy w Petersburgu mają głosować, odroczono do środy.

Warszawa. Przy ul. Chmielnej zamordował 19-letni służący Szatkowski swego chlebodawcę, właściciela sklepu Bolesława Dałkowskiego, trupa zakopał w piwnicy, zrabował pieniądze i kosztowności. Mordercę aresztowano.

Tebris (w Persyi). Turcy zajęli wczoraj położoną na terytoryum perskiem miejscowość Askoerabach, oddaloną o dwadzieścia kilometrów od Urmii.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dzisiaj znów przerwane, wskutek czego nie otrzmaliśmy na czas depesz telefonicznych.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 7 października. M. br. Błażowski z Nowosiółki. W. Mandyczewski i B. Czarkowska ze Stanisławowa. P. Bilińska z Żółkwi. M. Brykczyński z Zagwoździa. Radzca Szumski z Borysławia. J. Horodyńscy z Sarnek. A. Mrozowicki z Rosyi. S. Warwicka z Turki n/S. I. Nikorowicz i J. Splenar z Krakowa. S. Żuk-Skarszewski z Żukowa. Dr. S. Haczewski z Kołomyi. K. Łukasiewicz z Buczacza. N. Brandler z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI.

Przyjechali dnia 7 października. E. Phillip, J. Reich, H. Klein i J. Neufeld z Wiednia. J. Szalamon ze Stanisławowa. A. Fida z Czerniowiec. S. Glazor z Ustrzyk. K. Zawistowski z Stawek. A. Metzger z Jasła. W. Marek z Nadwórny. A. Krajewski z Ohladowa. M. Wierzchleyska z Kabarowiec. Dr. S. Gawlikowski ze Złoczowa. A. Lgocki N. Targu. L. Popiel z Tłumacza.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 7 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na październik 11·46—11·47, na kwiecień 12·16—12·17; żyto na październik 9·88—9·90, na kwiecień 10·61—10·62; owies na październik 7·72—7·73, na kwiecień 8·34—8·35; kukurudza na maj 6·81—6·82. Rzepak na sierpień 0·00—0·00. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne. — Pogoda: pochmurno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30. Wiedeń 7 października.

Marki 117.42, renta majowa 96·30, węgierska renta koronowa 94·05, akcye: austr. zakł. kredyt. 651·00, węg. zakł. kred. 769·00, anglobanku 298·00 unionbanku 540.00, bankvereinu 535.75, länderbanku 428.50, kolei państw. 666·75, lombardy 156.00, akcye kolei Elbethal 432.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 425·00, alpiny 613·50, Rima Muranyi 556·50, prag. T. żel. 2660, losy tureckie 185·50, ruble 254·00. Usposobienie: spokojne.

5% renta rosyjska 1906 r. 86.45.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 5.50*, 7.25, **8.55**, 9.45 5.25, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16**, 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.01, 11.40, **2.00**, 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12,20***, 8.05, **2.25**, 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22. 5.00.
Z Sambora: 8·00, 10.30, 1.55, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25**, 8.40, **2.45**, 6.15*, **7.05***, 7.20, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17**, 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.35, 11.05, **2.32**, 7.24*, 11.35*.
Do Czerniowiec: **2.51**, 6.10, 9.20, **1.55**, 10.40*
Do Stryja: **11.30***.
Do Rawy i Sokala: 6.12, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.30*.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.26, 6.25*.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

Pociągi lokalne:

Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł) 2·28, 3·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

12)

Śledztwo starej panny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Okno miss Butterworth.

(Ciąg dalszy).

— Być może, że próba ta nie skończy się w dwóch dniach, mówił, nie zwracając uwagi na moje słowa — dlatego nie należy śpieszyć się z wydaniem opinii. A teraz dobranoc pani, jutro się zobaczymy.

— Za pozwoleniem — zawołałam stanowczo, bo miał zamiar drzwi zamknąć. — Ja zaledwie przez chwilę widziałam tego człowieka. Nie chciałabym, aby go powieszono na zasadzie moich spostrzeżeń.

— Wskutek podobnych poszlak nikogo nie wieszają. Jesteśmy obowiązani do przedstawienia stanowczych dowodów. Wskazówka, jaką możesz pani nam udzielić, jakkolwiek nieokreślona, może skutecznie dopomódz do odszukania winowajcy.

Nie mając nic do nadmienienia, powiedziałam mu spokojnie dobranoc i szybko się oddaliłam. Dowiedziałam się w każdym razie więcej w tej zajmującej sprawie, niż się spodziewałam, idąc do pana Gryce.

Gdy się znalazłam u siebie, było wpół do dwunastej, godzina, o której sama nigdy nie powracałam do domu; wyjątkowe okoliczności tym razem służyły mi za usprawiedliwienie. To też z lekkiem sercem i czystem sumieniem znalazłam się w moim pokoju. Miałam jeszcze pół godziny czasu do północy. Jestem osobą, lubiącą wygody, i nie miałam trudności w spożytkowaniu czasu, przeznaczonego na oczekiwanie. Mam zawsze pod ręką naczynia do przyrządzenia herbaty, a ponieważ czułam potrzebę posiłku, zabrałam się do niego z apetytem.

Zanim herbata naciągnęła, starałam się połączyć moją teoryę o zbrodni ze wskazówką, dostarczoną mi przez zegar. Ale do ładu dojść nie mogłam. Kobieta była zabita o północy; zegar upadł o godzinie piątej. Jak pogodzić te dwie rzeczy? i czemu przyznać pierwszeństwo: świadectwu zegara, czy mojej teoryi? Zaczynałam przypuszczać, że zegar mnie w błąd wprowadził, że rozumowania moje były fałszywe i że zegar nie szedł w chwili spełnienia zbrodni. Pan Gryce kazał go może nakręcić i położyć dla wstrzymania ruchu zegara i zatrzymania wskazówek w miejscu, w którem się znajdowały przy odkryciu zbrodni. Byłby to postępek niewytłómaczony, a jednak możliwy, gdyby przypuszczenie, że zegar szedł jeszcze po upadku, było niemożliwe.

O ile mogliśmy się przekonać, nie było w domu nikogo od pięciu miesięcy, zegar nakręcił. Posługaczka o tem nie miała wyobrażenia. Tak, zapewne jedna z osób, obecnych w salonie, zajęła się nakręceniem zegara, a spostrzeżenie moje, które za bardzo doniosłe uważałam, nie będzie miało żadnego znaczenia.

Ta myśl głęboko mnie upokarzała. To też turkot nadjeżdżającego powozu sprawił mi ulgę w chwili, kiedy zegar, stojący na moim kominku, wybił godzinę dwunastą. Szybko podniosłam się z fotelu, zgasiłam lampę i zbliżyłam się do okna.

Powóz zatrzymał się przed drzwiami sąsiedniego domu. Spostrzegłam wysiadającego mężczyznę, który przeszedł przez chodnik i znikł w bramie domu. Nie ulegało wątpliwości. Zupełnie był niepodobny do człowieka, którego widziałam wczoraj.

VIII.

Panny Van Burnam.

Pomimo niewywczasu byłam na nogach bardzo rano, to jest o godzinie, w której przynoszono dzienniki. Łatwo sobie wyobrazić, jak gwałtownie chwyciłam *Trybunę*, jak pośpiesznie przeglądałam kolumny dziennika. Możecie osądzić po nagłówkach, jaką ważność nadano zbrodni:

„Szczególne odkrycie w Gramercy.—Park w domu Van Burnama.—Młoda dziewczyna, znaleziona pod przewróconą etażerką.— Wskazówki, prowadzące na domysł, że ją zamordowano, zanim etażerkę na nią przewrócono.

„Niektórzy sądzą, że idzie tu o mrs. Van Burnam. Straszna zbrodnia, otoczona nieprzeniknioną tajemnicą.

„Co mówi pan Van Burnam? W tej kobiecie nie poznaje swojej żony!"

Ho! ho! mówią już wyraźnie o jego żonie. Tego się nie spodziewałam. To dlatego młode panny są tak niespokojne i zmieszane. Zatrzymałam się przy tych słowach dla przypomnienia sobie, co z różnych stron słyszałam o małżeństwie Howarda Van Burnam.

Było to pożycie nieszczęśliwe. Młoda kobieta uchodziła za piękną, ale nie odebrała wychowania kobiety światowej i członkowie rodziny męża nie chcieli nigdy mieć z nią stosunków. Szczególniej ojciec od czasu ożenienia się syna nie chciał go widzieć. Posunął się aż do zlikwidowania interesu, który prowadzili na spółkę. Mówiono głośno o nieporozumieniach między Howardem a jego żoną. Nie żyli w zgodzie i niewiadomo, po czyjej stronie była wina. Zdania były podzielone.

Oto wszystko mniej więcej, co wiedziałam o tem stadle.

— Czytając dziennik, dowiedziałam się w dalszym ciągu, że miejsce pobytu pani Van Burnam jest nieznane, że opuściła Hoddam w celu udania się do Nowego Yorku na dzień przed wyjazdem jej męża i że jej odtąd nie widziano. Jednakowoż Howard był pewny, że rozgłos, nadany przez dzienniki jej zniknięciu, przyniesie wkrótce o niej wiadomość.

Ogólna tendencya artykułu zmierzała do rzucenia wątpliwości na prawdziwość zeznań Howarda Van Burnama. Inne dzienniki mniej skrupulatnie nie zadowoliły się podawaniem w wątpliwość wartości tych zeznań, ale czyniły wyraźne aluzye co do tożsamości Howarda i osoby, którą widziałam wchodzącą z młodą kobietą do domu, gdzie wkrótce potem spełniono zbrodnię.

Co do mnie, nazwisko moje było zamieszane w całej tej awanturze w sposób wcale niepochlebny. W jednym z dzienników mówiono o mnie — szczera przyjaciółka pośpieszyła mnie o tem zawiadomić — jako o „jejmości, która wszędzie lubi swój nos wściubić" i dodawano tylko, że wskutek mojej ciekawości policya otrzymała ważną wskazówkę, mogącą naprowadzić na ślad winowajcy.

Dziennik *New York World* był jedynym, który traktował mnie z poszanowaniem. Na owym młodzieńcu o małej główce i jaszczurczych oczach wywarłam widocznie wrażenie spokojną godnością moich manier. Mówił o wyższem wykształceniu miss Butterworth, której świadectwo miało być tak ważnem w tej ciekawej i zawikłanej sprawie.

Pannom Van Burnam, kiedy przyszły na śniadanie, podałam *New York World*. Wspomniałam, że oddawał mi sprawiedliwość i okazywał się bezstronnym w sprawie Howarda. Panny czytały artykuł wspólnie, ale twarze tak zakryły gazetą, że nie mogłam dostrzedz, jakie odbierały wrażenia. Lecz dostrzegłam, gdy na mnie zwróciły oczy, że panowanie nad sobą nie było w stanie pokryć lęku, jaki je opanował.

— Czytała pani te straszne szczegóły? — zapytała nieśmiało Karolina.

— Czytałam i teraz pojmuję wasz wczorajszy niepokój. Czy znałyście panie dobrze bratowę? Czy sądzicie, że można ją było w ten sposób sprowadzić do domu waszego ojca?

Izabela odpowiedziała:

— Nigdy nie widziałyśmy jej i mało o niej wiemy; była to osoba bez wykształcenia, towarzystwo nie dla nas. Ale kto mówi, że poczciwy Howard wprowadził ją do naszego domu, ten kłamie i spotwarza go. Jak myślisz Karolino?

— Rozumie się, moja droga, pani chyba nie przypuszczasz, kochana miss Butterworth, żeby człowiek przez panią widziany mógł być Howardem.

A więc teraz jestem „kochaną miss Butterworth".

— Nie mam przyjemności znać pani brata— odpowiedziałam. — Widziałam go zaledwie parę razy. Jak paniom wiadomo, od pewnego czasu nie często przychodzi odwiedzać ojca.

Rzuciły na mnie błagalne spojrzenie.

— Nigdy tego pani nie zapomnimy — powiedziała cicho Izabela.

— Mam nadzieję, że będę w możności to uczynić — odpowiedziałam krótko, bo przekonanie, które w sobie wyrobiłam, nie dozwalało mi dać innej odpowiedzi. Bardzo być może, że skoro zobaczę waszego brata, potwierdzę od pierwszego wejrzenia, że to nie jego widziałam wchodzącego do tego domu.

— Oh! tak, tak. Słyszysz Izabelo, miss Butterworth ocali go niezawodnie. Dobra pani, czuję prawie, że będę w stanie cię pokochać.

Mam nadzieję, że brat ich Howard nie jest takim winowajcą, jak utrzymują dzienniki, w przeciwnym jednak razie piękne słówka panien Van Burnam nie przeszkodzą mi wypowiedzieć mego przekonania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

†

FRANCISZEK KSAWERY SZCZERBICKI

pełnomocnik dóbr Jego Ekscelencyi Romana hr Potockiego, wiceprezes Tow. urzędników prywatnych, obywatel honorowy miasta Przemyślan etc.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 go października 1907 roku. przeżywszy lat 68.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 8-go października 1907 roku o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Gołębia l. 7 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z córkami, z synem i rodziną — krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 4 października 1907.

†

Z Domaniewskich Albina Ulidowicz

właścicielka realności

przeżywszy lat 79, zmarła w niedzielę dnia 6-go października 1907 r., opatrzona św. Sakramentami.

Eksportacya zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 57 dnia 8-go października 1907 r., o godzinie 4-tej po południu na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 11. października o godzinie 9 rano w kościele OO. Bernardynów.

Lwów, dnia 7. października 1907.

„Concordia" A. Kurkowski.